Nr. 128 (489). Sobota, 12 Maja 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50. Za odnosz. do domu jednoraz. 80 fen., dwuraz. 50 fen. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5. Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska). Redakcya i Administracya w Łodzi: **Piotrkowska 86.** Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt). Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen. Nadesłane (po tekście). Mk. 1.25 za wiersz petitowy str. 4 szp. Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.). W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Moment krytyczny.

(o) Jeśli nie mylą wszelkie oznaki, przeżywamy obecnie moment krytyczny pod każdym względem. Ta krytyczność ujawnia się w pierwszej linii w sytuacyi militarnej. Zapasy na froncie francuskim doszły do najwyższego napięcia, a hekatomby ofiar zdają się wskazywać na to, że przez obecny wysiłek koalicya pragnie sprowadzić strategiczne rozstrzygnięcie za wszelką cenę. Od wyniku tych walk zależny jest dalszy los olbrzymiej wojny i dlatego chwila obecna zdaje się stanowić punkt zwrotny w dziejach świata.

Krytycznym jest moment obecny także dla wewnętrznego życia wielu narodów. Nie mówiąc o przewrocie w Rosyi, którego tak radykalnej formy najmniej można było oczekiwać, ustroje wewnętrzne państw przeżywają okres, inicyujący zmianę ich struktury. Ameryka przemienia się w państwo militarne. Anglia schodzi z dotychczasowej linii wytycznej i w danym wypadku, zależnie od wyniku obecnej ofenzywy, jako przesłanki wyniku całej wojny, szukać będzie musiała innych, niż dotychczas, dróg do zaspokojenia potrzeby dalszego swego rozwoju. Nawet Prusy, najbardziej skonsolidowane i w strukturze swej najbardziej zastygłe państwo, weszły na drogę zmiany swego ustroju, a Rzesza niemiecka na drogę rewizyi zasadniczych podstaw konstytucyi.

Mniej widocznym, jednak dla przyszłości bardzo donosłym jest obecny moment w Polsce. Powołany do samodzielnego życia aktem z dnia 5 listopada naród, miał wytkniętą drogę przyszłego rozwoju przez tenże akt, który wyraźnie określał przyszłą Polskę, jako dziedziczną monarchię konstytucyjną. Jakie motywy i interesy kierowały państwami centralnemi w dezygnowaniu we wskrzeszonej przez nie Polsce takiej właśnie formy, nie możemy obecnie stwierdzać. Faktem jednak jest, że podkreślenie tego w akcie erekcyjnym szło równolegle z naszemi pragnieniami, krystalizującemi się w wysuniętej przez naród formule: niepodległość, armia, król.

Obecnie wystawiono ze strony żywiołów radykalnych hasło republikańskie, jako formę, mającą stanowić jedynie zbawienne ramy dla przyszłego ustroju państwowego Polski.

Hasło to nie może wpływać korzystnie na działalność Rady Stanu, a to temwięcej, że i tak w rozwiązywaniu ciężkich zadań, jakie zostały na nią włożone, napotyka ona na poważne trudności. Rodzi się zatem mimowoli przypuszczenie, że na obecną sytuacyę, w jakiej znajduje się Rada Stanu, hasło takie, wysunięte i propagowane przez czynniki nieodpowiedzialne, mogłoby wywrzeć niepożądany wpływ i wywołać niepożądane czyny.

Z tych względów musimy sobie uprzytomnić, że grozi nam zejście z drogi naturalnego rozwoju, zakreślonego aktem z 5 listopada i statutem organizacyjnym Rady Stanu i że sytuacya, w jakiej znajduje się obecnie sprawa naszej przyszłości, pełna jest groźnych chmur. Rozpędzenie tych chmur, usunięcie niebezpieczeństw, jakie w sobie kryją, jasne postawienie dążeń narodu i zamiarów państw centralnych — oto natychmiastowa potrzeba, przed którą nikomu nie wolno się cofać, kto ma szczerze na widoku dobro Polski.

Zaznaczyliśmy już, że proklamacya 5 listopada oparła przyszły ustrój Polski o formę monarchiczną i konstytucyjną. Wynika ona z naszej tradycyi, z charakteru naszego, upatrującego w dostojności korony autorytet, gwarantujący swobody i pełnię praw wszystkim warstwom. Republikańską formę ustroju Polski wyklucza już choćby sam fakt, że naród, pozbawiony przez tak długi okres możności stanowienia o sobie, nie mógł w sobie wyrobić wszystkich tych walorów, które dają mu kwalifikacye do zdrowego korzystania z tak wielkich swobód, jakie zawiera w sobie najdemokratyczniejsza z form, mianowicie republikańska.

W poczuciu słuszności i celowości postawienia kwestyi przyszłego ustroju Polski na gruncie monarchicznym, cały naród przyjął z zadowoleniem to otwarte wypowiedzenie. Zamianowana na zasadzie manifestu Rada Stanu, przez samo przyjęcie mandatów okazała, że stanowisko to podziela. Nawet ze strony radykalnych żywiołów, które weszły do Rady Stanu, nie podniósł się w tej kwestyi głos protestu, przeciwnie, z tej właśnie strony szły bodaj że najenergiczniejsze nawoływania do realizacyi aktu 5 listopada, a zatem także zasady monarchicznej. Zdawało się, że pod tym względem kwestya jest przesądzona i że obecne stadyum jest tylko powolnem przygotowywaniem terenu na moment, gdy warunki umożliwią objęcie władzy przez króla. Po przezwyciężeniu licznych trudności zdawało się, że jeden z podstawowych warunków władzy królewskiej, to jest armia, zostanie nareszcie spełniony. Jednakowoż właśnie w tym momencie ciężkiej pracy, na drodze ku budowie państwa, komplikuje się już i tak trudna sytuacya jeszcze bardziej, przez wysuwanie haseł, które mają zakwestyonować osiągnięcie naszego celu, to jest państwa monarchicznego. Tej agitacyi musimy przeciwstawić czyn, niezłomną wolę dalszego wznoszenia rozpoczętej budowli. Ten czyn i tą wola wyjść musi od narodu. Od Rady Stanu zaś musimy oczekiwać, by ona, uwzględniając tę wolę narodu, nie cofała się przed trudnościami, jakie stają na jej ciernistej drodze, lecz przystąpiła zdecydowanie do rozwiązywania zagadnień, stanowiących o naszej przyszłości.

Zrozumieć łatwo, że powodzenie rewolucyi rosyjskiej i wzrost dążności republikańskich w dotychczasowym autokratycznym systemie, wywołać musiało wśród naszych socyalistów sympatyczne echo i zrodzić dążności do przeszczepienia na nasz grunt tych samych usiłowań. Pierwsze próby tych usiłowań widzimy też w ulotnych odezwach socyalistycznych, potępiających Radę Stanu za jej deklaracyę, w której jako cel postawiła sobie: „monarchię konstytucyjną, silny rząd, liczne wojsko". Jeszcze wyraźniej przejawia swe tendencye P. P. S. w najnowszem „Oświadczeniu", w którem „odrzuca z różnych stron idące projekty oparcia sprawy polskiej na regencie, na królu i przeciwstawia się tym projektom, dążąc do zaprowadzenia w Polsce ustroju republikańskiego".

W obecnej chwili zatem sytuacya przedstawia się tak, że Rada Stanu znajduje się w przededniu donosłych decyzyi, od których zależne jest organizowanie armii, zasadniczego warunku politycznej egzystencyi narodu. Z drugiej zaś strony uzewnętrzniają się hasła, wprowadzające zamęt w naród, nieprzygotowany do ich racyonalnego oceniania i mogący łatwo pójść na lep demagogii. Jeśli taki obrót przyjęły wypadki i jeśli państwa centralne popełnić miały błąd, opierając realizowanie swych planów co do Polski, wyrażonych w akcie 5 listopada, na ugrupowaniach politycznych, które w założeniu swem były przeciwieństwem twórczości państwowej, w myśl tego aktu, to obecnie najwyższy czas błąd ten naprawić, jeśli owoce dotychczasowych usiłowań nie mają się zmarnować.

Naród w swej olbrzymiej większości stoi na stanowisku monarchii konstytucyjnej i na swem czele pragnie widzieć majestat królewski. Obojętną przy tem jest kwestyą, czy ze względu na warunki toczącej się jeszcze wojny możliwem jest obdarzenie osoby króla we wszystkie atrybucye królewskie, czy też należy z tych właśnie względów stworzyć stan przejściowy w postaci regencyi. W każdym razie interes przyszłej Polski, a z nim i interes mocarstw centralnych domaga się wyjaśnienia obecnej sytuacyi i pójścia o krok dalej w realizacyi aktu 5 listopada. Piekącą potrzebą i pomyślnem rozwiązaniem krytycznego momentu, jaki przeżywamy, jest jasne wypowiedzenie się ze strony mocarstw centralnych, zaś ze strony narodu skonsolidowanie wszystkich żywiołów, stojących na gruncie monarchicznym, bez względu na różnice w poglądach na program społeczny i wyłonienie z siebie zdecydowanego czynu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 11 maja:

Wschodni teren walk:

Działalność bojowa była nieznaczna.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk Ks. Ruprechta Bawarskiego.

Działalność obustronnych artyleryj osiągnęła wczoraj na całym froncie bojowym pod Arras większą gwałtowność.

Częściowe natarcia Anglików pod Fresnoy, Roeux i pomiędzy Monchy a Gnerisy pozostały bez skutku.

Podczas usiłowania zdobycia szturmem Bullecourt za pomocą otoczenia, nieprzyjaciela odparto wśród obfitych strat.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Po względnie spokojnem przedpołudniu, pod wieczór znowu zwiększyła się działalność bojowa pomiędzy Soissons a Reims.

Silniejsza walka artyleryi wszelkiego kalibru rozwijała się szczególnie na drodze Soissons — Laon, po obydwóch stronach Craonne, wzdłuż kanału Aisne—Marne, w Szampanii, oraz miejscami w Argonach.

Nie powiodły się ataki francuskie pomiędzy „Górą Zimową" (Winterberg), a drogą Corbeny — Berry au Bac, jak również pod Prosnes.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Wirtemberskiego.

Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

* * *

W walce w powietrzu i za pomocą ognia obronnego strącono w dniu 10 maja 18 latawców nieprzyjacielskich i 1 balon na uwięzi. Porucznik v. Richthofen zestrzelił swego 22, a porucznik Gontermann 20 przeciwnika.

FRONT MACEDOŃSKI

Ponowne ataki Francuzów i Serbów pomiędzy Cerną a Wardarem nie zdołały nic zmienić w przegranej przez wojska koalicyi w bitwie. Odparto je w całości.

Z doniesień wojsk wynika, iż nieprzyjaciel w ciągu swych trzydniowych daremnych ataków poniósł szczególnie ciężkie straty.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

Berlin, 11 maja. (Urzędowo). Nowe sukcesy łodzi podwodnych na oceanie Atlantyckim. Zatopiono 4 parowce i 3 żaglowce o pojemności 21.000 ton reg. brutto. Wśród zatopionych okrętów znajdowały się m. in. następujące: Uzbrojony parowiec angielski „Hawildow", 4911 ton, ładunek — cukier, następnie dwa duże parowce uzbrojone i jeden parowiec z ładunkiem, zdaje się, bawełny, których nazw nie udało się stwierdzić. Trzy żaglowce wiozły do Anglii ładunek drzewa.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 11 maja:

Wschodni i południowo wschodni teren walk:

Nic szczególnego.

Włoski teren walk.

U dolnego biegu Isonzo trwa obustronna energiczna akcya lotnicza.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 10 maja. — Główna kwatera donosi 9 maja:

Front Iraku: Na terytoryum perskiem nasze posterunki przednie na wschodzie od Suleimanich odparły atak wykonany przez kawaleryę rosyjską, wspartą przez artyleryę.

Jeden z oddziałów kawaleryi naszej zaatakował nad Eufratem w okolicy Felludszi nieprzyjacielski samochód osobowy, zabił 2 oficerów i 1 szeregowca. Samochód wraz z bagażem i aktami został zdobyty.

Nad Tygrysem jeden z naszych patroli kawaleryjskich dokonał pomyślnego napadu na nieprzyjacielską kolumnę transportową. Zabito i raniono wielu żołnierzy z eskorty angielskiej.

Front kaukaski: Na całym froncie panuje zupełny spokój.

Front Sinai: Silniejsza kawalerya nieprzyjacielska usiłowała napaść z prawego skrzydła nieprzyjacielskiego nasz wysunięty naprzód szwadron. Zamiar nie powiódł się i kawalerya nieprzyjacielska cofnęła się.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 9 maja. — Wielki sztab generalny donosi 8 maja:

Front zachodni: W kierunku Świencian nieprzyjaciel ostrzeliwał silnie stanowiska nasze w okolicy na północnym wschodzie od Goduciszek.

W rozmaitych odcinkach oddziały nieprzyjacielskie usiłowały z białemi chorągwiami zbliżyć się do rowów naszych, lecz zostały rozproszone przez artyleryę naszą.

Na północnym zachodzie od Sławentyna o 15 wiorst na południe od Brzeżan wysadziliśmy minę w celu przeszkodzenia nieprzyjacielowi w jego pracach minerskich.

Na pozostałym froncie zwykły ogień karabinowy i wywiady patroli.

Front rumuński: W dolinie Oitor piechota nieprzyjacielska zaatakowała po ogniu artyleryi, lecz ogień zaporowy odpędził ją do jej rowów wyjściowych.

Na pozostałym froncie ogień karabinowy i wywiady patroli. oraz działalność w powietrzu.

Front kaukaski: Około wsi Omar na północnym zachodzie od Hanikinu wysunięte naprzód oddziały nasze przekroczyły rzekę Dialę. Zostały one jednak zmuszone do odwrotu przez kontrataki tureckie.

Na pozostałym froncie ogień karabinowy.

Lotnictwo: W okolicy wsi Bortniki, o 20 wiorst na północny wschód od Baranowicz spłonął ugodzony pociskiem latawiec niemiecki. Lotników wzięto do niewoli.

Na północnym zachodzie od dworca kolejowego w Wilejce i w okolicy na wschód od Kisielina nasze działa obronne strąciły dwa latawce niemieckie w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego. Latawce te spłonęły. Lotników wzięto do niewoli.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 11 maja. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 10 maja po południu:

W ciągu nocy, po dość słabych natarciach piechoty, nieprzyjaciel usiłował daremnie atakować stanowiska nasze w rozmaitych punktach Chemin des Dames. Wszystkie ataki te rozchwiały się w naszym ogniu.

Silny kontratak na stanowiska, które zajęliśmy w okolicy Chevreux, spotkał ten sam los i nie mogły one przeszkodzić nam w uczynieniu niejakich postępów i odzyskaniu kilku umocnionych punktów oparcia. W nasze ręce wpadli jeńcy i jeden karabin maszynowy. Odwrotnie, wykonaliśmy odosobnioną operacyę przeciwko północnemu stokowi płaskowzgórza Vauclere. Operacya ta umożliwiła nam powiększyć naszą wygraną i wziąć jeńców. Na wszystkich tych odcinkach walka artyleryi była dość ożywioną.

Paryż, 11 maja. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 10 maja wieczorem:

Na północnym wschodzie od Soissons i na Chemin des Dames toczy się z przerwami walka artyleryi w odcinku Le Royere i na północy od Braye, gdzie artylerya wykazała się bardzo czynną po obydwóch stronach. Poprowadziliśmy operacye częściowe, które dały nam korzyści, zwłaszcza na północy od Sancy, gdzie zajęliśmy szereg rowów nieprzyjacielskich i wzięliśmy około 20 jeńców.

W odcinku Chevreux Niemcy usiłowali ponownie wyprzeć nas z rowów, które zdobyliśmy dnia 3 maja. Ataki ich złamano ogniem zaporowym i karabinów maszynowych. Oddziały nieprzyjacielskie,



Walki na zachodniem skrzydle frontu nad Aisne.

które koncentrowały się w tej okolicy, baterye nasze wzięły pod ogień i rozproszyły je.

Na północnym zachodzie od Prosnes uczyniliśmy znaczne postępy i wzięliśmy około 30 jeńców.

Pozatem dzień minął wszędzie spokojnie.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 11 maja. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 10 maja po poł.:

Walki wczorajsze pod Bullecourt były ciężkie i długotrwałe. Uczyniliśmy postępy, pomimo powtarzających się, obfitujących w straty, ataków nieprzyjaciela, które nie miały jednak żadnego powodzenia.

W ciągu nocy posunęliśmy wojska nasze naprzód na wschodzie od Gricourt i na południu od rzeki Souder, przyczem zajęliśmy linię frontową nieprzyjacielskich rowów wspierających i wzięliśmy pewną liczbę jeńców.

Londyn, 11 maja. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 10 maja wieczorem:

Rano posunęliśmy naszą linię na południowym brzegu Scarpe cokolwiek naprzód. Po południu silny ogień artyleryi poprzedził nowe ataki na stanowiska nasze na linii Hindenburga, na wschodzie od Bullecourt. Atak odparto w całości. Następne ataki nieprzyjacielskie wykonane w ciągu nocy pod Fresnoy były bezskutecznymi. Inny oddział poprowadził natarcie na nasze rowy na południowym wschodzie od Ypres. Zginęło kilku naszych ludzi.

Komunikat włoski.

Rzym, 10 maja. — Główna kwatera donosi 9 maja:

Wzdłuż całego frontu działalność artyleryi, która w dolinie Sugano, w okolicy Gorycyi i na Karście była więcej ożywioną.

Działalność oddziałów wywiadowczych dała powód do licznych małych starć pod Vallarsa (dolina Ecz). na stokach góry Majo i góry Cimono (dolina Astach), na południowym wschodzie od Pontebby (dolina Fell) i na Karście. Wzięliśmy kilku jeńców w tem 1 oficera.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 11 maja (T. wł.). — Przy stole Rady związkowej sekretarz stanu Zimmermann.

Przewodniczący, dr. Kaempf, otwiera posiedzenie o godz. 11 m. 17.

Na porządku dziennym znajdują się najpierw drobne interpelacye, a między niemi interpelacye dep. dr. Heckschera (post. stron. lud.) z powodu oszczerstwa, rzuconego w angielskiej izbie gmin przez członka gabinetu, jakoby rząd niemiecki miał polecić wyrabianie tłuszczu z ciał poległych żołnierzy.

Sekretarz stanu, Zimmermann: Twierdzenie to pojawiło się najpierw w prasie francuskiej. Dla wyjaśnienia wiadomości tej skorzystano, jak się zdaje, z okoliczności, iż w Niemczech urządzono zakłady do zużytkowywania trupów. Oczywistem jest, że chodzi tu może jedynie o trupy zwierząt. Co do tego nawet nieprzyjaciel nie powinien mieć żadnej wątpliwości. Nadużyto przytem okoliczności, że wyraz francuski „cadavre“ oznacza zarówno trupa zwierzęcego, jak i ludzkiego. W zagranicy neutralnej wdrożyliśmy dochodzenie karne przeciwko krzewicielom tego potwornego kłamstwa. Zabiegi nasze miały ten skutek, że obecnie cały szereg dzienników zagranicy neutralnej, jak również nieprzyjacielskiej, przyznał niewłaściwość podobnego twierdzenia. Tembardziej tedy jest rzeczą niesłychaną, że niedawno w angielskiej izbie gmin lord Cecil przedstawił tę wiadomość jako w każdym bądź razie nie niewiarogodną. Zdaje się wyłączonem, by sam miał wierzyć w tę bajkę. Chciał jednak na wszelki wypadek wzbudzić wstręt przeciwko nam, szczególnie wśród Hindusów, albowiem uwłacza to ich uczuciom religijnym.

Następnie izba przechodzi do spraw żywnościowych.

Po rozwlekłej dyskusyi, w trakcie której poruszono błędy organizacyjne, normowanie cen artykułów żywnościowych i t. d., obrady odroczono do soboty przed południem. (Dalszy ciąg obrad etatowych).

W sprawie celów wojennych Niemiec.

Berlin, 11 maja. (T. wł.). — W związku z doniesieniem monachijskiem o posiedzeniach komisyi Rady związkowej do spraw zagranicznych, „Germania“ pisze: Dowiadujemy się ze sfer Rady związkowej, iż podczas rozpraw tak w komisyi Rady związkowej do polityki zagranicznej, jako też i w samej Radzie związkowej, wyrażono jednomyślnie przekonanie, że w chwili obecnej nie leży w interesie Niemiec, aby w parlamencie Rzeszy wypowiedziano się w sprawie niemieckich celów wojny.

Odroczenie parlamentu Rzeszy.

Berlin, 11 maja. (T. wł.). — Odroczenie parlamentu Rzeszy nastąpi prawdopodobnie już w przyszły wtorek, 15 maja. W poniedziałek, 14 maja, ma rozpocząć się trzecie czytanie etatu. Główne rozprawy mają być rozdzielone na rozważenie spraw polityki zewnętrznej, oraz wewnętrznych stosunków politycznych. Do rozpraw nad zagadnieniami zewnętrznemi ma być nawiązane omówienie interpelacyj w sprawie celów wojny, zaś łącznie z warunkami polityki wewnętrznej mają być omawiane interpelacye w sprawie stosunków w Alzacyi i Lotaryngii. Do chwili obecnej nie jest jeszcze wiadome, czy na poniedziałek spodziewać się należy przemówienia kanclerza Rzeszy. Parlament wszakże przypuszcza, że kanclerz Rzeszy będzie przemawiał. **Odroczenie parlamentu Rzeszy przewidywane jest narazie tylko do początku lipca. W pierwszych dniach lipca parlament ma być zwołany tylko na krótką sesyę, ażeby uchwalić znowu nowy projekt kredytów wojennych. Prace komisyi konstytucyjnej w każdym razie będą rozważane w plenum dopiero podczas jesieni.**

Z komisyi konstytucyjnej.

Berlin, 11 maja (T. wł.). — W komisyi konstytucyjnej parlamentu Rzeszy posłowie Hausmann, dr. Mueller - Meiningen, Paschnicke, Hoffmann, Landsberg, Scheidemann, Kloss i dr. Jung złożyli jeszcze wniosek następujący: W artykule konstytucyi Rzeszy należy skreślić dodatek, nikt nie może być jednocześnie członkiem Rady związkowej i parlamentu Rzeszy.

Berlin, 11 maja (T. wł.). — Komisya konstytucyjna parlamentu Rzeszy odbyła dzisiaj narazie ostatnie posiedzenie i zostaje odroczona do połowy lipca. Dyrektor ministeryalny, dr. Lewald, oznajmił, iż nie ma możności zapewnić, by rządy związkowe zajęły już stanowisko względem wszystkich dotychczasowych uchwał komisyi od chwili jej zwołania. Czekać będą one raczej na votum plenum, przynajmniej we właściwych zmianach konstytucyi. Jako pierwszy materyał do obrad po rozpoczęciu nowej sesyi przewodniczący zaproponował sprawę prawa wyborczego w państwach związkowych. Komisya zgodziła się na to.

Z wielkiej kwatery głównej.

Berlin, 11 maja (T. wł.). — „Lokalanzeiger“ pisze: Kanclerz Rzeszy i sekretarz stanu do spraw wewnętrznych, dr. Helfferich, udali się wczoraj do wielkiej kwatery głównej

Socyaliści niemieccy o pokoju.

Berlin, 11 maja (T. wł.). — **W rozmowie, jaką miał Borgbierg z delegatami niemieckiej socyal - demokracyi, jak informuje zarząd partyi socyalno - demokratycznej w dzienniku „Vorwärts“, pokój bez aneksyi łączy się ściśle z nienaruszalnością Niemiec, co ma tworzyć podstawę rokowań. Naturalnie, nie wyklucza to przyjacielskich omawiań sprawy sprostowania granic, bez względu kto w sprawie tej jest interesowany. Z tego powodu nikt nie przedłuży wojny, choćby nawet na dzień jeden.**

Delegaci austryaccy do Sztokholmu.

Berlin, 11 maja. (T. wł.). — Jako przedstawiciele niemieckiej demokracyi socyalnej w Austryi do Sztokholmu udadzą się posłowie dr. Adler, dr. Ellenbogen i Seitz. Do delegatów przyłączą się dr. Renner i docent Ludo M. Hartmann.

Rosya nie jest zdolna do ofenzywy.

Sztokholm, 11 maja (T. wł.). — **Generał Brusiłow udzielił korespondentowi francuskiemu Naudeau kilku informacyj. Na pytanie dziennikarza, czy można ze strony Rosyi spodziewać się jeszcze ofenzywy, generał odpowiedział, iż obecnie nie może być o niej mowy, ponieważ terytoryum, na któremby się ona mogła rozegrać, jest chwilowo zalane wodą, zaś rzeki podczas wiosny są trudne do przebycia. Sprawa zapasów amunicyi również nie przedstawia się zbyt pomyślnie, przedewszystkiem zaś zaprowiantowanie armii napotyka na wiele trudności. Dopóki się nie wyjaśni ostatecznie wewnętrzne położenie Rosyi i dopóki wstrząśnięta moc wojsk rosyjskich nie powróci do normalnego stanu, rosyjskie dowództwo, naczelne nie będzie w stanie zarządzić wielkiej ofenzywy. Mimo to jednak, Francya może być pewną, że Rosya wypełniać będzie obowiązki sprzymierzeńca aż do osiągnięcia wspólnego zwycięstwa.**

Przeciwko demonstracyom wojskowym.

Petersburg, 11 maja (T. wł.). — Na podstawie wydarzeń z dn. 3 i 4 maja komisya tymczasowa Dumy uchwaliła rezolucyę, oświadczającą się przeciwko udziałowi sił zbrojnych w demonstracyach. Rezolucya to głosi, iż rząd weźmie na siebie odpowiedzialność wobec narodu jedynie pod tym warunkiem, iż będzie rozporządzał istotnie zupełną władzą. Interwencya siły zbrojnej w celu wywarcia nacisku na rząd w tym lub innym sensie jest bezwarunkowo niedopuszczalna, ponieważ byłaby ona równoważna z początkiem nowej rewolucyi.

Przedstawiciele robotników w gabinecie ros.

Bern, 11 maja (T. wł.). — „Corriere della Sera“ donosi z Petersburga: Podobno komitet wykonawczy robotników będzie miał w gabinecie 3 lub 4 swych członków jako ministrów bez tek, lecz z prawem głosu. Plan ten ma być omówiony w czwartek przez przedstawicieli komitetów robotniczych Petersburga i Moskwy. Z rządem tymczasowym odbyły się już w tej sprawie narady.

Anarchia w Rosyi.

Amsterdam, 11 maja (T. wł.). — **Doniesienie Biura Reutera: Guczkow powiedział w Dumie, iż w Rosyi panuje anarchia. Panują dwa rządy, a nawet kilka rządów; armia cierpi na tę samą chorobę, tylko w gorszym jeszcze stopniu. Nie jest jeszcze zapóźno na leczenie tej choroby, lecz nie należy tracić ani chwili czasu.**

Uwolnienie Kokowcewa z więzienia.

Berlin, 11 maja (T. wł.). — Donoszą z Genewy, że według depeszy „Tempsa“ z Petersburga rząd tymczasowy kazał uwolnić z więzienia byłego prezesa ministrów rosyjskich Kokowcewa.

Były minister Pokrowskij również znajduje się na wolności.

Fałszywa pogłoska.

Petersburg, 11 maja (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: Pogłoska, rozpowszechniana zagranicą, o samobójstwie Sazonowa jest fałszywą.

Cofnięcie rozkazu gen. Korniłowa.

Sztokholm, 11 maja (T. wł.). — Według informacyi dziennika „Prawda“, głównodowodzący okręgiem wojskowym gen. Korniłow usiłował użyć wojska do rozpędzenia tłumu, demonstrującego przeciwko obecnemu rządowi. Natomiast rada robotnicza i żołnierska powzięła decyzyę, iż zarówno żołnierze, jak i milicya robotnicza nie mogą być wzywani na ulicę z bronią. Wobec tego gen. Korniłow cofnął rozkaz swój.

Ministeryum koncentracyjne w Rosyi.

Bern, 11 maja. (T. wł.). — Korespondent petersburski „Petit Parisien“ donosi telegraficznie, iż idea ministeryum koncentracyjnego z udziałem członków Rady robotników i żołnierzy czyni wielkie postępy. Polityka jednolita pomiędzy rządem a Radą robotników i żołnierzy wydaje się konieczną. Nie należy ukrywać, że w warunkach obecnych Rada robotników i żołnierzy posiada autorytet i znajduje posłuch.

Ameryka a Rosya.

Waszyngton, 11 maja (T. wł.). — Urzędowo donoszą, iż przybywa tu delegacya z Rosyi. Senator Root otrzyma nominacyę na nadzwyczajnego ambasadora w Rosyi.

Interpelacya w sprawie konferencyi sztokholmskiej.

Bern, 11 maja (T. wł.). — Donoszą tu z Paryża, że deputowany Lebail Maignan skierował do rządu interpelacyę w sprawie stanowiska jego wobec konferencyi w Sztokholmie.

Niespełnione zadanie armii Sarraila.

Genewa, 11 maja. (T. wł.). — Telegram prywatny. „Matin“ wyjaśnia, iż obecne trudności, oraz te, jakich należy oczekiwać w Macedonii, na niekorzystnym terenie dla wojny ruchowej armii Sarraila, niewiadomo, czy pozwolą na odniesienie jakiegokolwiek sukcesu, godnego uwagi. Major Civrieux dochodzi do przekonania, iż powierzone w swoim czasie generałowi Sarrail zadanie, dzisiaj należy uważać za niemożebne do rozwiązania. Odpowiednio do tego, obowiązkiem naczelnego dowództwa jest wyciągnięcie odpowiednich wniosków ze zmienionych obecnie warunków.

Tajne posiedzenie w izbie gmin.

Londyn, 11 maja. (T. wł.). — Rozprawy na tajnem posiedzeniu izby gmin zagail Churchill, omówił sytuacyę na morzu i na lądzie łącznie z rewolucyą rosyjską, następnie rozwój walk na froncie zachodnim, znaczenie udziału Ameryki w wojnie, oraz wojnę podwodną. Następnie mówił o stratach w ludziach i materyałach, oraz o sytuacyi ogólnej na Bałkanach.

Lloyd George poruszył gruntownie sprawy, przytoczone przez Churchilla. Rozważył sytuacyę wewnętrzną Austryi i Niemiec. Przytoczył poglądy dowódzców angielskich i francuskich, którzy są bardzo zadowoleni z wyników ostatniej ofenzywy militarnej na froncie zachodnim. Następnie wyłożył, że potrzeby ministeryum wojny muszą być zaspakajane z rezerw. Odnośnie do wojny łodzi podwodnych przytoczył cyfry okrętów, zatapianych co miesiąc. Następnie przytoczył pocieszające sprawozdanie, dotyczące zwalczania łodzi podwodnych. W sprawie artykułów żywnościowych Lloyd George powiedział, że przy oszczędnem zużywaniu i zwiększonem ograniczeniu się nie powinno być obawy przed głodem, oraz że w r. 1918 Anglia potrafi pokryć swe własne potrzeby w artykułach żywnościowych. Nie uważa za potrzebne omawiać ponownie cele wojenne koalicyi, gdyż są one dobrze wiadome i nie uległy zmianie od kilkakrotnych oświadczeń z ostatnich dwóch lat.

Asquith oświadczył swą zgodę z wywodami Lloyd Georgea, nie pochwalił jednak odbycia tajnego posiedzenia, ponieważ nie powiedziano niczego takiego, czego nie byłoby można powiedzieć na posiedzeniu publicznem. Mówca zwrócił się do Lloyd Georgea, by część swych wywodów polecił ogłosić w kraju.

Zniszczenie fabryki amunicyi.

Bern, 11 maja. (T. wł.). — Według doniesień „Journal'u“ z Nowego-Yorku, amerykańska fabryka amunicyi Hammoth wyleciała w powietrze. Liczba ofiar niewiadoma.

Militaryzm amerykański.

Waszyngton, 11 maja (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Zapowiedziana konferencya omówienia projektu armii powzięła uchwałę, by kongresowi możliwie najspieszniej przedstawić wniosek dodatkowy, w myśl którego Roosevelt zostanie upoważniony do tworzenia dywizyj dla Francyi oraz do usunięcia według uznania granicy wieku dla poboru od 21 roku do 25 lat włącznie.

Straty zimowe Włochów.

Bern, 11 maja (T. wł.). — Według oświadczenia posła włoskiego, Arco, armia włoska w ciągu miesięcy zimowych traciła wskutek zmarznięć, z powodu lawin i chorób 80—90000 ludzi miesięcznie, w czem 2000 oficerów.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 11 maja:

Na frontach walki na zachodzie sytuacya nie uległa zmianie.

Jeńcy w państwach centralnych.

Następujące zestawienie daje pojęcie o wziętych przez niemieckie i sprzymierzone wojska jeńcach w ciągu wojny obecnej. Zestawienie to wykazuje ilość jeńców przebywających w rozmaitych państwach sprzymierzonych w dniu 1 lutego 1917 r.

Niemcy.

	oficerów	żołnierzy	Razem
Francuzów	6287	360.837	367.124
Rosyan	9223	1202.784	1.212.007
Belgijczyków	658	41.777	42.435
Anglików	1104	32.025	33.139
Serbów	—	25.879	25.879
Rumunów	202	9.955	10.157
	17.474	1.673.257	1.690.731

Austro - Węgry.

	oficerów	żołnierzy	Razem
Rosyan	4755	848.098	852.853
Serbów	709	96.363	97.072
Czarnogórców	31	5.564	5.595
Włochów	2227	95.485	97.712
Rumunów	542	37.785	38.327
Francuzów	12	453	465
Anglików	18	13	31
	8294	1.083.761	1.092.055

Bulgarya.

	oficerów	żołnierzy	Razem
Anglików	24	604	628
Francuzów	21	869	890
Włochów	7	298	305
Rosyan	120	5.439	5.559
Rumunów	789	27.718	28.507
Serbów	187	31.492	31.679
Belgów	—	2	2
Czarnogórców	—	12	12
	1148	66.434	67.482

Turcya.

	oficerów	żołnierzy	Razem
Anglików	560	10.893	11.453
Francuzów	9	119	128
Rosyan	132	10.148	10.280
Rumunów	3	2.039	2.042
	704	23.199	23.[illegible]

Ogółem przebywało więc w dniu [illegible]go w obozach jeńców państw central[illegible]

	oficerów	żołnierzy	[illegible]
Niemcy	17.474	1.673.257	1.[illegible]
Austro - Węgry	8.294	1.083.761	1.092.055
Bulgarya	1.148	66.434	67.582
Turcya	704	23.199	23.903
	27.620	2.846.651	2.874.271

Z pośród ogólnej sumy 2.874.271 jeńców wojennych przypada na:

	oficerów	żołnierzy	Razem
Rosyan	14.230	2.066.469	2.080.699
Francuzów	6.329	362.278	368.607
Anglików	1.706	43.535	45.241
Włochów	2.234	95.783	98.017
Belgijczyków	658	41.779	42.437
Rumunów	1.536	77.497	79.043
Serbów	896	153 734	15[illegible]
Czarnogórców	31	5.576	5.607

Na jednego wziętego do niewoli oficera przypada żołnierzy:

u Rosyan	147
„ Francuzów	57
„ Anglików	26
u Włochów	42
„ Belgijczyków	62
„ Rumunów	50
„ Serbów	169
„ Czarnogórców	180.

Ludność państw wojujących.

Zestawienie ludności państw, prowadzących wojnę, ukazuje — w razie, gdyby jeszcze Chiny poszły za przykładem St. Zjednoczonych — po stronie państw centralnych niecałe 150 milionów, podczas, gdy przeciwnicy rozporządzają olbrzymią liczbą 1,315 milionów ludzi (razem więc z Chinami; bez Chin około 1,000 milionów).

Państwa centralne:

1. Niemcy	67,810.000	mieszkańców
2. Austrya	29,244.000	„
3. Węgry	21,240.000	„
4. Turcya	21,600.000	„
5. Bulgarya	4,753.000	„
Razem	144,647.000	mieszkańców

Koalicya.

1. Rosya	180,671.000	mieszkańców
2. Anglia	46,587.000	„
Ang. kolonie i Indye	379,300.000	„
Egipt	14,770.000	„
3. Francya	39,700.000	„
Franc. kolonie	46,700.000	„
4. Włochy	36,120.000	„
Włoskie kolonie	1,385.000	„
5. Serbia	4,600.000	„
6. Belgia	7,649.000	„
Belg. Kongo	15,587.000	„
7. Rumunia	7,770.000	„
8. Portugalia	6,050.000	„
Port. kolonie	9,332.000	„
9. Czarnogóra	435.000	„
10. Japonia	77,867.000	„
11. Półn. Ameryka	101,000.000	„
Amer. kolonie	10,205.000	„
12. Chiny	325,000.000	„
Sąsied. kraje Chin	4,898.000	„
Razem	1,315,466.000	mieszkańców

Neutralni.

1. Dania	2,921.000	mieszkańców
2. Norwegia	2,512.000	„
3. Szwecya	5,713.000	„
4. Holandya	6,430.000	„
5. Szwajcarya	3,886.000	„
6. Hiszpania	20,500.000	„
7. Grecya	4,821.000	„
Razem	46,783.000	mieszkańców

W Ameryce bogato zaludnione państwa środkowej i południowej Ameryki są tylko częściowo neutralne. Rozwój wypadków w Kubie, Panamie, Brazylii i t. d. przesuwa liczbę jeszcze bardziej na korzyść koalicyi. W Afryce poza obrębem wojny znajduje się tylko Abisynia, i kolonie hiszp. W Azyi neutralnymi teraz nazwane być mogą Afganistan, Persya, Siam i kolonie holenderskie.

---

8)

S. W. Kamocki.

X-ty Pawilon.

(Dni przełomu).

Jest chyba produktem ubocznym, otrzymywanym w wielkich ilościach przy wytwarzaniu piękna i potęgi razem. Bezpośradnio wyprodukować je trudno; chyba w bardzo małych rozmiarach: ubocznie wtedy dostajemy dużo błota...

Szczęścia w stanie zupełnie czystym, t. j. bez domieszek piękna, potęgi lub błota, — nie spotyka się w naturzę; z obliczeń teoretycznych jednak wnosić należy, że jest ono równowartościowe z bezwładem — zastojem — śmiercią.

A czy ludzkość — czy życie wogóle, jest stworzone dla szczęścia? — czy dąży do niego konsekwentnie?

Dotąd we wszystkich swych formach szło pod hasłem „nie daj się“. Wszystko inne było tylko przymieszką — dodatkiem.

Trudno mu chyba będzie zejść całkowicie z tej drogi, a jeżeli zejdzie, to... jako antyteza stanu dzisiejszego.

Bolesław był już teraz spokojny i zdecydowany rozkuwać cierpliwie kajdany, które go krępowały. Był pewien, że przezwycięży trudy i niebezpieczeństwa, że ostoi się wobec refleksyi tych najprzykrzejszych napastników — hyjen, co rzucają się, gdy człowiek najbardziej jest osłabiony wędrówką po rozległej pustyni czasu jednostajnego.

...Nie wolno mi dać się opanować rozpaczy: na wodzy trzymać muszę nerwy, a myśli niechaj ich nie słuchają. Tylko przestać rozmyślać nie jest w mojej mocy — i żadna racya do tego mnie nie skłania.

Siedzę tutaj już długo. Zwichnąłem pewnie swą przyszłość — nie wiem, co mię czeka jeszcze. Zaryzykowałem życie dla tej idei, a przecież nie mam pojęcia, czy to wszystko potrzebnem było i pożytecznem.

Jednak... Ocenić to może tylko historyk —i to nie zaraz; dopiero wtedy, gdy zakończony zostanie jakiś większy proces dziejowy, gdy wypełni się ważny rozdział dziejów, które przeżywamy.

Ale i wtedy nie łatwo dobrą dać ocenę.

Życie narodów i całej ludzkości, to taka skomplikowana maszyna, tak tu wszystko ze sobą powiązane, taka jest zależność jednych pokoleń od drugich, że pozornie nawet małoznaczący wypadek, choćby zdarzył się gdzieś na peryferyi człowieczeństwa, zaważyć może na losach jego nieodwołalnie.

Jakiś niewinny wynalazek może być przyczyną daleko idących zmian w strukturze społeczeństw — może być przyczyną całego szeregu odkryć, zmieniających tryb życia pokoleń — nie do poznania. Fantazya władcy, omyłka dyplomaty, hasło, rzucone przez człowieka popularnego, frazes fałszywy, ale zachowujący pozory prawdy — to nie są epizody tak przemijające, jakby się zdawało; przy szczególnym zbiegu okoliczności mogą wywrzeć wpływ głęboki na historyę narodów świata. Naród, rasa, ludzkość — wszystko to mieści się w pojęciu gatunku. Życie gatunków — to gromada wędrowców, posuwających się omackiem, po drodze. pełnej miejsc zdradliwych, trudnych do przebycia przeszkód, najeżonej przeciwnościami.

Co pewien czas drogi się rozwidlają — rozchodzą się w paru, lub więcej kierunkach, a nigdy napewno nie wiadomo, w którą stronę iść należy.

Bywa często, że droga, co z pozoru najlepszą się wydaje, jest w rzeczywistości ślepą odnogą, ginącą gdzieś w pustynnych wertepach.

Wtedy ci, co tam poszli, zginąć muszą: powrotu niema, a brak jest przedłużenia lub przesmycy, coby do drogi lepszej doprowadziła.

W ten sposób zginęły mamuty, petrodaktyle, saury i cała plejada innych.

Zdarza się i szczęśliwiej trochę: pewna grupa, wszedłszy na drogę ślepą, znalazła tam warunki dostatnie, umożliwiające dłuższe przebywanie w tem miejscu; mimo to groźba zagłady wisi zawsze nad niemi, bo iść dalej nie można, zresztą długie obozowanie odzwyczaja od marszu, a warunki mogą się zmienić — choćby przez przyrost naturalny. Przeto póki idzie się wciąż, trudno orzekać z pewnością, czy inna droga nie byłaby lepszą: ale nie należy potępiać tych, co porzucili ciężary, by raźniej iść naprzód, a i tych, co wzięli z sobą zapasy wody... bo przestrzeń, którą przebywać trzeba, nieznana jest nikomu.

Takim jest los wszystkich gatunków żyjących; to samo dotyczy ludzkości.

Podróżnicy nie mogą się nadziwić zdolnościom myśliwskim Buszmenów.

Wzrok mają sokoli, słuch również doskonały; są zręczni i nadzwyczaj sprytni w tropieniu zwierzyny. Przytem dłużej od innych ludów mogą wytrzymać bez pokarmu, a kilkudniowy nawet post nie odbiera im sił, do ścigania zwierzyny potrzebnych — często długotrwałego — jak zwykle w pustyni.

Skąd się to wzięło?

Prawdopodobnie kiedyś w praczasach byli oni najbardziej solidnymi ludźmi — do rzeczy brali się seryo, ćwiczyli się przez ciąg wieków, reszty dokonał dobór, wspierany ciężkiemi warunkami bytu... aż wyspecyalizowali się w tym zakresie doskonale.

Któż mógłby wówczas o nich powiedzieć, że czynili źle, lub głupio?

A jednak... Zaszedłszy zbyt daleko w pewnym kierunku, dziś nie są już w stanie zawrócić z tej drogi. Sąsiadują z ludami pasterskimi, ale sami nie uprawiają hodowli, choć rabują trzody. Przywykli już posługiwać się umysłem w pewien ściśle określony sposób, i trudno ich nakłonić go do innego rodzaju działania — trudno im zwrócić w inną stronę zmanierowane i jednostronne zdolności. Przytem rozum sprawny, choć w ciasnym tylko zakresie, daje jednak znaczną dozę pewności siebie; słusznie lub niesłusznie budzi wiarę w swoje siły — zaufanie do metod tradycyjnych, a sceptycyzm względem wszelkich inowacyj. Wiekami nabyta zdolność znoszenia głodu i niewygód, cechy tak pożyteczne w myślistwie, a nawet zasadniczo chwalebne, jak cierpliwość, wytrwałość w osiąganiu bezpośredniego celu — również nie nagli Buszmenu do zmiany trybu życia, oraz imania się bardziej skomplikowanego sposobu utrzymania.

Dawno — o wiele dawniej niż pierwsza motyka kopała do uprawy przeznaczoną rolę, niż pasterz po raz pierwszy, patrząc na stado, powiedział: „to moje“ — byli oni pierwszymi z pomiędzy ludzi: byli mądrzy, zdolni — powodziło im się; skala ich życia nie niższą była, niż u innych ludów — może nawet wyższą.

Dziś znajdują się w ogonie ludzkości, w końcu najbardziej szarym, coraz dalej zostają w tyle... Znikają z horyzontu.

...W odległych, niepamiętnych czasach ludzie śmiali i przedsiębiorczy dostają się do krajów wiecznej wiosny — wysp oddzielonych wielkiemi wodami od lądów, i ogromnych mrowisk człowieczych. Nie dochodziły do nich epidemie, bo nie było karawan, coby je zanosiły, nie chodzili tamtędy wędrowcy lub pątnicy, wielkie okręty handlowe u wysp tych nie zawijały. Klimat był miękki i łagodny, więc ludzie rozkwitali jak róże, byli piękni i estetyczni, rozwinęli zdolności artystyczne i poezyę, bo nadmiernie pracować nie potrzebowali.

Szczęśliwe warunki!...

Aż zjawił się człowiek biały. Zawiózł ospę, gruźlicę i inne zarazy... Organizm wyspiarzy nie był przeciw tym chorobom należycie uodporniony, jak u ludzi z kontynentu; nie był przyzwyczajony do ciągłej walki z zakaźnymi mikrobami.

(Dok. nast.).

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Pankracego.
Jutro: Serwacego.

Wschód słońca o godz. 5 m. 12.
Zachód o godz. 8 m. 41.

Rocznice.

Dnia 12 r. 1809. Potyczka pod Strzelnem.
„ 1831. Gen. Chrzanowski wszedł do Zamościa.
„ 1887. W Wiedniu umarł gen. Maryan Langiewicz.

Dwa grzyby.

(o) Stare przysłowie o dwóch grzybach można snadnie zastosować, mówiąc o cechach rzemieślniczych warszawskich. Już w jesieni zwracaliśmy uwagę, że setną rocznicę istnienia cechów na zasadzie ustawy z r. 1816 należałoby, pomiędzy innemi, upamiętnić przez zniesienie urzędu komisarza magistrackiego w każdym cechu. Kontrola taka była może potrzebna przed stu laty, kiedy ogół rzemieślników był mniej światły — pożądana zaś przez administracyę rosyjską, która chciała wiedzieć o wszystkiem i całe życie społeczne trzymać w swojej ręce. Ale obecnie rzemieślnicy mogą się obejść bez niej zupełnie.

Zrozumiał to widocznie polski zarząd miasta i powołał komisyę do spraw rzemieślniczych, złożoną ze światłych rzemieślników, która to komisya opiekuje się cechami. Jej członkowie są delegowani na wszystkie zgromadzenia cechowe, którym zazwyczaj przewodniczą i wogóle niemi kierują. Ale równocześnie przybywa na nie także i urzędnik wydziału administracyjnego magistratu, jako stały asesor urzędu starszych, zupełnie jak w czasach rosyjskich, ale działalności swoje ogranicza do asystowania obradom, do podpisania protokułu, no i, zapewne, do złożenia raportu prezydentowi miasta. Pomijamy już, że w wielu cechach pan komisarz bywa zapraszany na wieczerzę na rachunek kasy cechowej. Za te swoje czynności — zgoła zbyteczne — pan komisarz pobiera z kasy cechowej do 30 rubli — a w niektórych cechach, jak np. kucharzy, 150 rb. rocznie.

Nasuwa się pytanie: po co tutaj drugi grzyb, skoro jest delegat komisyi do spraw rzemieślniczych? Po co traci on czas, który mógłby lepiej zużyć na pożytek miasta? Po co kasa cechowa ponosi wydatek zbyteczny? Chyba nie po to, aby w cechach pozostał przeżytek administracyi rosyjskiej.

W Łodzi, dzięki zabiegom jednego z zasłużonych przodowników świata rzemieślniczego, p. Maryana Bawarskiego, dawny urząd komisarza magistrackiego w cechach zniesiono, zastępując go przez nową instytucyę rzemieślniczą.

Wartoby naśladować przykład Łodzi. Członkowie komisyi do spraw rzemieślniczych pp. Hurkiewicz, Lipczyński i Nowicki, delegowani zazwyczaj na zgromadzenia cechowe, mogą przecież obejść się bez obecności asesora.

I jeszcze jedno. Zazwyczaj na zgromadzenia cechowe wspomniana komisya przysyła aż dwóch delegatów, z których jeden obradom przewodniczy, drugi zaś zachowuje się biernie i odgrywa w ten sposób rolę znowu... drugiego grzyba.

B. F.

...O czem mówią...

(o) Wszyscy, którzy jako tako znają naszą Warszawę, jednogłośnie przyznają, że niema chyba na świecie miasta drugiego, któreby tak dokładnie i tak bezwarunkowo pozbawione było jakiegoś specyalnego charakteru, jakiejś oryginalności odróżniającej je w szeregu wielkich zbiorowisk ludzkich. Każde inne miasto europejskie posiada coś, co odróżnia go specyalnie, co prędzej lub później rzuca się w oczy i zapisuje się w pamięci na długo. Warszawa pozornie nie posiada nic takiego.

„To miasto bez duszy“ powiedziałby poeta. I to jest najprzykrzejszy zarzut, jaki możnaby zrobić naszej stolicy.

Ale... ale nie zupełnie słuszny.

Warszawa ma duszę, ma ją nawet wyjątkowo piękną, ale dusza ta nie władnie od dawna już całym organizmem. Zasklepiła się w jednym kątku, utonęła we wspomnieniach przeżytych dni, zamknęła się w murach o dziwnych kształtach i barwach i... marzy, a może łka też czasami boleśnie, patrząc na resztę miasta tonącego w banalności międzynarodowej.

A jeżeli chcesz zobaczyć, znudzony warszawiaku, tę duszę, ten cud nieoczekiwany, to wybierz się kiedyś o wieczorze na praski brzeg Wiselki naszej, siądź tyłem do parku i zbywszy się na chwilę trosk codziennych na temat cen mięsa, cukru, mąki... zatoń w marzennym bezczynie, wpatrując się przed się.

Ujrzysz wtedy, we mgły seledynowe wieczoru spowitą, przecudną akwarelę, ręką Czasu i Tradycyi malowaną. Ujrzysz, na tle ostatnich rumieńców zórz konających koronki wieżyc, połamane w tysiączne linie fasady domów, jakoweś tajemniczą krużganki, wykusze... Spichlerze gdańskie, kamieniczki o dwóch oknach frontu... ujrzysz barw i półtonów przecudną harmonię i... gdy ci mgła rozkoszna przysłoni rozrzewnione oczy, ujrzysz wreszcie duszę Warszawy.

To stare miasto. Pełne tajemnic, szeptów o przeszłości, uśmiechów dziwnych i dziwnych zadumań... W każdym załomie, w każdym skręcie splątanych z sobą wązkich uliczek, czai się wspomnienie, wychyla się coś, co porównać można z szeptem tajemniczym bajki czarodziejskiej.

Ale Warszawa strzeże zazdrośnie swych skarbów. Oczy profana nic tam nie ujrzą ciekawego, jeno drzemiącą snem starczym dzielnicę.

Trzeba mieć duszę, by dojrzeć duszę Warszawy.

Gdy jednak z setek piersi zabrzmiała pieśń swojska na rynku Staromiejskim, gdy wstrząsnęła murami i z drzemki zbudziła uśpione czary, tłumem wstrząsnął dreszcz jakiś nieznany i... nawet ci, którzy przybyli tu jedynie z nudów lub... dla mody, zrozumieli czem jest dla Warszawy staromiejska dzielnica, i gdzie się kryje dusza stolicy naszej.

T. K.

Kronika warszawska.

W sprawie waluty.

(o) Prezydent policyi nadesłał do naczelnika milicyi odezwę treści następującej: W celu wykonania rozporządzenia o walucie z dn. 14 kwietnia 1917 r., i rozporządzenia policyjnego z dnia 21 kwietnia 1917 r., należy w najbliższym czasie dokonywać rewizyi w miejscu sprzedaży i na placach targowych włącznie z t. zw. czarną giełdą i w wypadkach wykroczeń sporządzać protokóły karne. Pod uwagę winny być brane następujące punkty: 1) Żądanie płacenia w rublach, lub markach niemieckich, wykracza przeciw zakazowi. Płacenie rublami ulega karze nawet wtedy, jeżeli na nie zgadza się kupujący. W tym wypadku ściąga na siebie karę również kupujący. Odmawianie przyjmowania marek polskich podlega karze. Fakt ujawnienia rubli w kasie podczas rewizyi stanowi dowód, że zostały dokonane zabronione tranzakcye sprzedaży, lub wymiany rubli, o ile sprzedający nie udowodni wiarogodnie, że ruble pochodzą z zobowiązania, powstałego przed dniem 25 kwietnia 1917 r. Sprzedającemu należy zwrócić uwagę, na istniejący zakaz, zagrozić karą i zaznaczyć, że konfiskata znalezionych rubli jest dopuszczalna na mocy prawa i może nastąpić w razie powtórzenia. 2) Ceny wystawionych na sprzedaż towarów mogą być oznaczone tylko w markach polskich (w razie powtórzenia może nastąpić konfiskata towaru względnie zwrot wartości). 3) Handel rublami dozwolony jest tylko tym bankom, których ustawy są zatwierdzone przez rząd, jakoteż bankom oraz kontorom wymiany, zameldowanym w tutejszem prezydium policyi. Wobec powyższego, naczelnik milicyi polecił pp. komisarzom nakazywać dokonywania stałych rewizyj w sklepach i wogóle w miejscach sprzedaży, rewizye dokonywane będą przez przodowników młodszych, przy pomocy conajmniej dwóch posterunkowych. W razie zauważonych wykroczeń będą sporządzane protokóły.

Omnibus konny — Pl. Zbawiciela — pl. Krasińskich.

(o) Od wczoraj rozpoczął kursować między pl. Zbawiciela, a pl. Krasińskich, bardzo przyzwoity, dwukonny omnibus pasażerski. Omnibus ten, kursujący, mniej więcej, co pół godziny, kieruje się ulicami: Marszałkowską, Królewską, Kr.-Przedmieściem i Miodową. Opłata za pełny kurs wynosi 40 fen. za połowę kursu 20 fen.

Spis byłych urzędników.

(o) Naczelnik milicyi miejskiej polecił pp. komisarzom sporządzić spis wszystkich dawnych urzędników rosyjskich i wdów po urzędnikach, mieszkających w Warszawie, z podaniem wysokości ich pensyj i emerytury. W spisie zaznaczone będzie, którzy urzędnicy i które wdowy po urzędnikach należą do narodowości rosyjskiej lub polskiej.

Otwarcie przystani.

(o) Warszawskie Tow. wioślarskie rozpoczęło już przygotowania do sezonu letniego. Otwarcie przystani, zamierzone na dzień jutrzejszy, ulegnie opóźnieniu do czwartku, dnia 17 b. m., z przyczyn technicznych urządzenia przystani. Projektowany wyścig łodzi w dniu tym nie dojdzie do skutku, natomiast ma odbyć się wycieczka wspólna łodziami do Młocin.

Wobec redukcyi budżetu.

(o) Wobec redukcyi budżetu miejskiego istniejące przy wydziale budownictwa biuro projektów ma być zwinięte, a w wydziale regulacyi miasta zamierzono wprowadzić zmiany w etacie.

„Pasek“ cukrowy.

Spekulanci warszawscy znowu powrócili do wypróbowanego przez nich środka łatwego wzbogacania się na sprzedaży cukru. W ostatnim tygodniu wykupili zapasy kryształu i podnieśli jego cenę do 5 marek za funt zupełnie bezzasadnie, cukru bowiem nie brak. Należy przytem zwrócić uwagę, że ta zwyżka raptowna przypada zawsze na koniec okresu kartek chlebowych, kiedy publiczność już spożyła tani cukier kartkowy i musi go kupować w handlach. Naturalnie, od poniedziałku, kiedy sklepy miejskie zaczną sprzedawać cukier na nowy okres, wyzysk w sklepach prywatnych ulegnie przerwie.

Usunięcie ogonków nocnych.

(o) Po parokrotnem upominaniu się w prasie, nareszcie zaprowadzono porządek przy sklepie ziemniaczanym sekcyi żywnościowej przy ul. Kopernika, gdzie ludzie wysiadywali po całych dniach i nocach, nieraz przez 3 dni z rzędu, gdy wpadało święto, — by dostać się do sklepu. Wczoraj mianowicie wywieszono kartkę, że dnia tego ziemniaki nie będą sprzedawane i że dziasiaj, w sobotę, sprzedawać się będzie za znaczkiem wydawanym w środę. Zarazem zaznaczono, że dzisiaj przed zamknięciem sklepu odbędzie się rozdanie znaczków tylko „osobom wyczekującym w rzędzie“.

Podatek od psów.

(o) Wnoszenie podatku miejskiego od psów odroczono do 15 maja. Według opracowanego przez sekcyę finansową wykazu, ogólna ilość psów w granicach wielkiej Warszawy, podlegających opłacie, wynosi 3,711. Do tej pory zapłacono podatek za 500 psów. Najwięcej psów znajduje się na przyłączonych do miasta przedmieściach. Od mieszkańców przedmieść wpływa najwięcej podań o odroczenie opłaty, lub zmniejszenie.

Ziemniaki wschodzą.

(o) Z niektórych powiatów donoszą, że pod wpływem ostatnich ciepłych dni, wcześniej zasadzone ziemniaki zaczęły wschodzić. Niestety, są również i takie miejscowości, gdzie dopiero w ostatnich dniach ukończono sadzenie ziemniaków. Również i zasiewy zbóż jarych opóźniły się bardzo.

Cmentarz wolski.

(o) Proboszcz parafii św. Stanisława na Woli poruszył sprawę uporządkowania i ogrodzenia parkanem cmentarza katolickiego na Woli. W tym celu zarząd parafii zwrócił się do magistratu o udzielenie na ten cel bezpłatnie słupów betonowych dla ogrodzenia.

Brudy na ulicach.

(o) Zwracaliśmy już uwagę, że od pewnego czasu coraz jest brudniej w naszem mieście. Wszystkie ulice zarzucone są mnóstwem śmieci, przeróżnych odpadków i końskim nawozem. Stróże domów oglądają się na magistrat, magistrat zwraca surowe uwagi pod adresem stróżów, milicya kręci się, jak w ukropie między młotem i kowadłem, nie wiedząc, do kogo rościć pretensye, a w mieście coraz brudniej. Na niepolewanych ulicach wiatr co chwila niesie tumany kurzu, rzuca w oczy przechodniów śmieci, wszystko to zaś, przy coraz większych ciepłach, nie wpływa zapewne na uzdrowotnienie Warszawy. Czas by był największy, aby wreszcie wdała się w to rada miejska.

Pokaz sportowo - gimnastyczny.

(o) Delegaci wyższych uczelni warszawskich przygotowują na najbliższą niedzielę w Dolinie Szwajcarskiej pokaz sportowo - gimnastyczny. Obfity program obejmuje popisy gimnastyki, walkę francuską i in. Projektowane jest również spotkanie bokserskie.

Z sądów.

Są jeszcze ludzie wśród ludzi.

(o) Zniewoleni codziennie do notowania w kronice sądowej ujemnych stron życia ludzkiego, tem chętniej notujemy przebieg rozpraw sądowych, które toczyły się świeżo w jednym z sądów pokoju i ujawniły materyał zupełnie odmienny.

Toczyły się dwa procesy.

W pierwszym przed sądem staje młody człowiek, ubrany w bluzę robotniczą; oskarżony jest o przywłaszczenie 25 marek.

Przyznaje się do winy. Istotnie popełnił występek; otrzymawszy 25 marek na kupno towaru, spotkał po drodze kolegów; zaprosili go na wódkę, zapomniał się, i w rezultacie przepił pieniądze. Ma lat 21, karany nigdy nie był, żył uczciwie; wojna wykoleiła go i wytrąciła na dłuższy czas z życia pracowitego, obecnie znalazł zajęcie w fabryce, pracuje, zarabia, dąży tylko do tego, by nadal mógł pracować; prosi sąd o uwzględnienie, o nieskazywanie go za czyn lekkomyślny na karę surową, gdyż straciłby pracę, na którą tyle czasu czekał; poszkodowanemu chciał już zwrócić 25 marek, lecz może to uskutecznić tylko częściowo, na co ten się nie zgadza.

Wyrokujący sąd ma trudne zadanie przed sobą: złagodzenie kary zależy nie tylko od skruchy, lecz, i to w znacznej mierze, od zwrotu strat; oskarżony w danej chwili zwrócić całych 25 marek nie może.

W tej chwili podnosi się znajdujący się na sali starszy człowiek, prosi o głos i składa za oskarżonego owe 25 marek.

— Pan zna oskarżonego? — pyta sędzia — lub jest jego krewnym?

— Widzę go po raz pierwszy — brzmi odpowiedź — lecz obawiam się, by przewinienie, które popełnił, nie przerwało mu możności pracowania, nie wykoleiło go; dlatego chętnie składam za niego pieniądze, pewny zresztą, że zwrócone mi będą.

Sąd wydaje wyrok, skazujący robotnika na 3 ruble grzywien. Uradowany, dziękuje serdecznie owemu panu i pyta, jak ma zwrócić pieniądze.

— Gdy pan będzie w możności — brzmi odpowiedź — po wojnie.

Z kolei sąd przystępuje do rozpoznania następnej sprawy, również karnej. Tym razem przed sądem staje, jako oskarżony, ten sam „starszy pan“.

Oskarża go jego pracownik, wieloletni krojczy, o pobicie. Bez powodu — twierdzi oskarżyciel — oskarżony pobił go dotkliwie.

„Starszy pan“ przyznaje się do pobicia swego pracownika. Oskarżyciel — brzmi tłomaczenie — mówi prawdę, istotnie pobiłem go; pracuje on u mnie od lat kilkunastu, jako krojczy, jestem z niego bardzo zadowolony, jest to doskonały fachowiec, człowiek bezwzględnie uczciwy. Cenię go bardzo, i dlatego w obecnym ciężkim czasie pomagam mu materyalnie ponad obowiązek; pożyczyłem mu tysiąc kilkaset rubli, które, pewny jestem, nie przepadną mi, gdyż wiem, z kim mam do czynienia. Istotnie pobiłem go, i żałuję tego bardzo, byłem jednak nadzwyczajnie zdenerwowany. Pewien oficer niemiecki zamówił na określoną godzinę futro (musiał jechać na front); futro nie było wykończone, co było dla mnie powodem uniesienia; zupełnie niesłusznie, jak się potem okazało, skierowałem się pod adresem oskarżyciela i raz jeszcze zaznaczam, że zajście to jest dla mnie niewymownie przykre.

— Czy oskarżyciel pracuje obecnie u pana? — pyta sędzia.

— Pracuje — brzmi odpowiedź — i pracować będzie, choćbym nawet, wskutek skargi jego, skazany był na więzienie; nie mogę mu nic zarzucić, w tej sprawie wina uniesienia jest po mojej stronie i konsekwencyę muszę ja jeden ponieść.

Słowem okazuje się, że sprawiedliwość ma rozstrzygnąć spór między pracownikiem a pracodawcą, którzy przez długi szereg lat pracują wspólnie, jak najlepiej, cenią się wzajemnie i poza owym fatalnym incydentem nie mają sobie nic do wyrzucenia.

— Zatarg ten — mówi sędzia — przy dobrej woli stron może zakończyć się polubownie, po ugodzeniu się. Czy oskarżyciel zgadza się na pogodzenie?

— Ależ tak, bardzo chętnie — brzmi odpowiedź; oskarżyciel zbliża się ku oskarżonemu, podają sobie ręce i wychodzą razem, by w dalszym ciągu pracować.

Sąd wobec pogodzenia stron sprawę umarza.

O zamach na jubilera Gęlberga.

(o) Dzisiejsze rozprawy w procesie o zamach na jubilera Gelberga rozpoczną się o godz. 9 rano.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Eugeniusz Onegin“, jutro „Coppelia“, we wtorek po raz pierwszy „Gioconda“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Zemsta za mur graniczny“ Fredry.

Teatr Polski. Dziś „Miss Mary“ Wroczyńskiego i Winawera.

Teatr Mały. Dziś premiera komedyi Emeryka Foldesa p. t. „Hollo“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Edukacya Fipcia“.

Teatr Nowości. Dziś i dni następnych „Księżna Czardaszka“.

Teatr Nowoczesny. Dziś i jutro „Dawid Cooperfield“.

Teatr Praski gra w dalszym ciągu komedyę A. Fredry p. t. „Damy i huzary“, w próbach „Miłość ubogiego młodzieńca“.

Z pism i książek.

„Biblioteczka robotnicza“.

Ukazały się cztery pierwsze broszurki „Biblioteczki robotniczej“, przeznaczonej dla szerszych mas, a mianowicie:

„Przez kooperatywy do przyszłego ustroju“, dr. Z. Golińskiej (cena 6 groszy).

„Pogadanka o socyalizmie“ I. Daszyńskiego (c. 6 groszy);

„O związkach zawodowych“, napisał Res (c. 6 groszy) i

„Kto z czego żyje“ J. Młota (cena 10 groszy).

Książeczki te zalecają się dostępną formą w omawianiu poruszanych kwestyj, choć widoczna w nich wyraźna tendencyjność.

Nadto w druku są dalsze prace, jak: „Uspołecznienie gospodarki miejskiej“ Alfreda S., „Niepodległość Polski a sprawa robotnicza“ W. Jodko, „Jak się narody rządzą“ Luśni, „O formach rządu“ Daszyńskiego i inne.

OBWIESZCZENIE.

Z odpowiedniem rozszerzeniem obwieszczenia z dnia 5-go maja i 17-go czerwca, oraz zmian tegoż z dnia 28-go czerwca i 13-go lipca i w uzupełnieniu obwieszczenia z dnia 30 listopada 1916 r. o zajęciu towarów tkanych, dzianych i pończoszniczych ogłasza się, że:

Zajęte zostają następnie: Popręgi i taśmy popręgowe bawełniane, z nici glansownych, lnu i juty, wstążki bawełniane, z nici glansownych, lniane i półlniane, obszywki i plecionki wszelkiego rodzaju bawełniane, z nici glansownych, sznurowadła moczarowe i t. d.; taśmy gumowe z bawełny, z jedwabiem albo jedwabiem sztucznym.

Trzeba je zgłosić piśmiennie lub ustnie ze wzorami z podaniem zapasów i ceny do 31-go maja 1917 r. do Wojskowego Urzędu przysposabiania włóknistego, w oddziale urzędu zgłaszania towarów tkanych, Łódź, Cegielniana Nr. 18, róg Zachodniej.

Warszawa, dnia 22-go marca 1917 r.

General - Gubernator
podp. Beseler

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Ankieta wydziału zdrowotności.

Według opracowanej ankiety przez wydział zdrowotności publicznej, na żądanie Tymczasowej Rady Stanu, liczba lekarzy w Łodzi wynosi obecnie 102, w r. 1916 zmarło 4 lekarzy na tyfus plamisty. W razie wypadku śmierci na choroby zakaźne, o ile zmarły miał obowiązki rodzinne wypłacono pozostałej rodzinie 4000 rb., a w razie przeciwnym pozostałym spadkobiercom 2000 rb. Lekarze miejscowi zrzeszeni są w Tow. lekarskiem i w oddziale warszawskiego Tow. hygienicznego.

Aptek i składów aptecznych w Łodzi znajduje się 33, z których fabrycznych 2, a mianowicie Szeiblera i Poznańskiego. Znajdują się one pod nadzorem wojskowego lekarza powiatowego.

Właściciele aptek i składów aptecznych jak i ich pracownicy zrzeszeni są w 4 Stow., a mianowicie — oddzielnie właściciele aptek, farmaceuci, właściciele składów aptecznych i ich pracownicy.

Ogólne zebranie członków składnicy Stow. techników.

W czwartek, d. 10 b. m. w sali Stow. techników przy ul. Andrzeja 3 odbyło się ogólne zebranie członków składnicy tegoż Stowarzyszenia.

Zebranie, wobec zapisanych na listę obecnych 23 członków, zagaił inż. Wagner, proponując na przewodniczącego dra Rundo, który na asesorów zaprosił pp. Przeździeckiego i Sumieskiego i na sekretarza dra Staweno.

Odczytano protokuł poprzedniego zebrania, który został przyjęty. Następnie po odczytaniu przyjęto również sprawozdanie ogólne, bilans i protokół komisyi rewizyjnej.

Liczba członków w roku sprawozdawczym wynosiła 240 osób z kapitałem rb. 4,940. Zysk w stosunku do kapitału wynosił 32%. Ponieważ kapitał obrotowy okazał się za małym, pożyczono od Stowarzyszenia techników rb. 9.800 na 6%, które do końca roku operacyjnego częściowo spłacono i pozostało długu rb. 6.990. Zarząd był w wielkich kłopotach przy zakupach towarów i przedmiotów pierwszej potrzeby. Pomimo uzyskania zezwolenia władz na prawo sprowadzania ziemniaków wagonami, były trudności w nabywaniu takowych. Ograniczenia w handlu cukrem i leguminami wpływały także ujemnie na prowiantowanie udziałowców.

Kapitał udziałowców wynosił rb. 4.940, obrót zaś — rb. 84,155, czyli kapitałem obrócono 17 razy. Wydatki wyniosły rb. 3.302.80. Budżet na 1917 rok zaprojektowano na sumę rb. 4,510.

Dr. Chylewski zwrócił uwagę, czy 32% zysku nie są za wysokim zyskiem. Wyjaśniono, że zyski te wobec ewentualnych strat na niektórych towarach mogą się grubo zredukować i dlatego nie mogą być uważane za zbyt wysokie.

Bilans za 1916 rok w sumie 14.069 rb. 95 kop. przyjęto i zatwierdzono. Zysk wyniósł rb. 5,252.40.

Postanowiono uzupełnić § 7 Ustawy Składnicy. Upoważniono zarząd do podniesienia pensyi personelowi. Z czystych zysków uchwalono wyznaczyć rb. 200 dla Twa opieki szkolnej.

Wybory dały wynik następujący: prezes — inż. E. Wagner, jego pomocnik — p. K. Zaleski, skarbnik — p. E. Hennel, sekretarz — p. J. Wojciechowski, członkowie komisyi zakupów: drowa Dutkiewiczowa, W. Tymowski, dr. Chylewski, pp. Sumiewski, Zinke, Hyżycki, Gabler i Eug. Majewski. Do komisyi rewizyjnej przez aklamacyę powołano dotychczasowych pp. Eckerkunsta, inż. Dyljona i dra Pinkusa.

Zebranie ukończono o godz. 10½ wiecz.

Z komisyi szacunkowej miejskiej.

Wielka liczba interesantów zgłasza jeszcze swe straty z dawniejszych czasów, wskutek czego komisya szacunkowa miejska zmuszona została przedłużyć termin przyjmowania deklaracyj o stratach, poniesionych przed 1 stycznia 1917 r. do 15 czerwca r. b.

Komisya szacunkowa uprzedza, iż straty, poniesione przed 1 stycznia 1917 r., a nie zaregestrowane do dnia 15 czerwca r. b., po upływie tego terminu uwzględniane nie będą.

Miejska pracownia płyt betonowych.

Wydział budowlany urządza pracownię płyt betonowych. Magistrat zgodził się na propozycyę wydziału budowlanego co do wyznaczenia technika na kierownika tej pracowni.

Ze straży ogniowej.

Dnia 14 maja łódzka straż ogniowa ochotnicza obchodzi 41-szą rocznicę swego istnienia. W dzień ten o godz. 8 rano strażacy udadzą się zbiorowo do kościoła św. Krzyża i ewangelickiego kościoła św. Trójcy, poczem zgromadzą się wszyscy w I-ym oddziale straży ogniowej przy ul. Konstantynowskiej 4, gdzie odbędzie się odpowiednia uroczystość.

Z centrali chlebowej.

Dla przechowania kart na chleb i t. d. magistrat zezwolił centrali chlebowej na zakupienie kasy ogniotrwałej.

Z loteryi R. G. O.

Jak w klasach poprzednich, tak i obecnie, przed ciągnieniem IV klasy loteryi krajowej R. G. O., wszystkie losy zostały już wyprzedane, pomimo że termin ciągnienia wyznaczony jest dopiero na 15 i 16 maja. Losy sprzedawane były po 48 rb., czyli 103 mk. 68 fen. a na dniówki („spielgield“) od 10 — 12 mk.

Zebranie komitetu kwesty na P. M. Sz.

Wczoraj, o godzinie 6-ej wieczorem odbyło się zebranie komitetu urządzenia kwesty na P. M. S. omówiono szczegóły urządzenia kwesty, podziału miasta na dzielnice, rozda kwestarzom skarbonek i znaczków i t. p. szczegóły. Komitet przygotował przeszło 80,000 znaczków.

Okręgowe Tow. rolnicze.

W końcu ub. miesiąca zawiązało się Okręgowe Towarzystwo Rolnicze z siedzibą w Łodzi, rozciągające działalność swoją na powiaty Brzeziński, Łódzki i Łaski. Celem Towarzystwa jest podniesienie rolnictwa pod względem teoretycznym i praktycznym. Radę Towarzystwa tworzą pp.: Olszowski Czesław (prezes), Stamirowski Antoni (wiceprezes), Kostanecki, Wężyk, Romocki, Szwejcer i Gerlicz. Biuro Towarzystwa mieści się przy ul. Przejazd nr. 4.

W dniu 26 maja o godz. 4 po poł., odbędzie się w sali Siemensa pierwsze zebranie Towarzystwa, na którem wygłoszą odczyty prof. Lutkiewicz z warszawskiego Centralnego Towarzystwa Rolniczego i p. Wilkoński.

Zebranie ogólne VI Tow. pożycz.-oszczędn.

Wczoraj, o godz. 6½ wieczorem w lokalu własnym przy ul. Przejazd 14, odbyło się ogólne zebranie reprezentantów VI Tow. pożycz.-oszczędn.

Zebranie zagaił prezes zarządu p. Jan Smarzyński. Na przewodniczącego obrano p. Edwarda Heigta.

Po odczytaniu protokółu poprzedniego ogólnego zebrania, członek zarządu p. Antoni Kąsinowski referował sprawozdanie z działalności Towarz. Według niego, w roku sprawozdawczym wpłynęło do kasy 28,527 rb., a wypłacono 28.077 rb. Na pierwszego stycznia 1917 r. w kasie pozostało 918 rb. wraz z sumą pozostałą z 1915 r. Rachunek pożyczek przedstawia się na 1-go stycznia 1916 r. następująco: Tow. miało wypożyczonych 251,910 rb. W ciągu roku 1916 dłużnicy spłacili: 7,055 rb., tak że na 1-go stycznia 1917 r. miało wypożyczonych 244,855 rb. W d. 1-ym stycznia 1916 r. było udziałów na sumę 69,142 rb. 83 kop., w ciągu 1916 r. spłacono 485.000 rb. 86 kop., tak że na 1-go stycznia 1917 r. pozostało udziałów 68,656 rb. Rachunek wkładów oszczędnościowych wynosił 1-go stycznia 1916 r. 191,030 rb., w 1916 r. wpłynęło wkładów 11,852 rb., a wypłacono wkładów na sumę 4,385 rb. Na 1-go stycznia 1917 r. zatem pozostało wkładów na sumę 188.471 rb. Rachunek kapitału Tow. w bankach różnych wynosi 3,180 rb., w papierach procentowych 11.248 rb., w towarach 400 rb. i inwentarzu 2,555 rb. Strat Tow. poniosło w r. 1915 rb. 7,454 a w 1916 r. 11,404 rb. Bilans Tow. zamknięto sumą 283.838 rb.

Następnie członek komisyi rewizyjnej p. Bolesław Knapski odczytał protokół komisyi rewizyjnej, stwierdzający należyty porządek ksiąg i gospodarki zarządu i rady. Poczem przyjęło kilka wniosków i dokonano wyborów.

Ze Związku zaw. ogrodników.

Jutro o godz. 4 po poł., staraniem łódzkiego Koła Związku zaw. ogrodników urządzony zostanie w Ksawerowie pod Łodzią, w ogrodzie p. Rutkowskiego, pokaz ogrodniczy, z pogadanką o robotach warzywnych, inspektowych i gruntowych. Dojazd kolejką elektryczną pabianicką do samego ogrodu.

Z cechu majstrów krawieckich.

Na pierwszem posiedzeniu zarządu i rady nadzorczej Zgromadzenia majstrów krawieckich omawiano poruszony na ogólnem zebraniu przez p. Chrystjana Blina projekt utworzenia wieczornych kursów języka polskiego dla członków, nie władających w mierze dostatecznej językiem krajowym. Zebrani, wziąwszy pod uwagę konieczność kursów takich, postanowili utworzyć je, o ile się zgłosi odpowiednia liczba uczni.

Szczepienie ospy.

Według otrzymanych wykazów przez wydział zdrowotności publicznej, od władzy policyjnej, szczepieniu ospy podlega obecnie około 4,500 dzieci, które się urodziły w roku ubiegłym i zgórą 1.000, które się urodziły w r. b. Oprócz noworodków szczepieniu ospy podlegają jeszcze osoby, któ[r]ym jej nie szczepiono w roku ubiegłym. Szczepienie ospy rozpocznie się w dniach najbliższych po otrzymaniu świeżej krowianki.

Przytułek dla żebraków.

Magistrat wyasygnował 1.510 mk. na zakup bielizny dla przytułku dla żebraków.

Z kooperatywy kolejarzy.

Jutro, o godz. 3-ej po poł. odbędzie się ogólne zebranie członków kooperatywy, istniejącej przy kole pracowników dr. żel. fabryczno-łódzkiej.

Odczyt d-ra Henryka Trenknera.

Dziś odbędzie się odczyt d-ra Henryka Trenknera w palącej kwestyi: „Gruźlica, jako klęska doby dzisiejszej i walka z nią“. Odczyt ten odbędzie się w sali Stow. handlowców polskich, Piotrkowska 108, o godz. 7-ej wieczorem.

Z teatru Polskiego.

Dziś i jutro wieczorem 4-aktowa sztuka Gabryeli Zapolskiej „Tamten“, z gościnnym występem p. Kazimierza Kamińskiego w niezrównanej kreacyi Korniłowa.

Jutro o godz. 3 po poł. po raz ostatni (ceny popularne) „Badyle i pąki“, sztuka szkolna w 4 aktach K. Bleszyńskiego.

Tragiczny wypadek.

Onegdaj wieczorem przy ul. Targowej nr. 28. w jednem z mieszkań zerwała się lampa wisząca, a spadając, oblała naftą 25-letniego robotnika Stefana Eitnera, który w chwili jednej stanął w płomieniach. Nim, przybiegli na krzyk nieszczęśliwego, domownicy i zdołali stłumić na nim płomienie, odniósł on tak ciężkie oparzenia prawej ręki i prawego boku, że przybyłe Pogotowie ratunkowe w stanie bardzo groźnym odwiozło go do szpitala „Unitas“.

Z sądów.

Odważny Zając.

W lutym r. b. sąd gminny w Wrzeszczewicach, pow. łaskiego, rozpatrywał sprawę Franciszka Zająca i skazał go na 2 tygodnie aresztu. Niezadowolony z wyroku skazany wyraził się o sądzie w następujący sposób: „W Łodzi napewnoby mnie nie skazali, ale tutaj ławnicy są przekupieni“. Wobec tego wytoczono mu sprawę o obrazę sądu.

Sędzia gminny, p. Hoffmann, wezwany w charakterze świadka, zeznaje pod przysięgą, że oskarżony był na wspomnianej rozprawie bardzo wzburzony i słowa obelżywe wypowiedział bez zastanowienia. Sam Zając również twierdzi, że był bardzo zdenerwowany, przeprasza obrażonych i żałuje bardzo, że się do tego stopnia zapomniał.

Prokurator, biorąc pod uwagę słowa oskarżonego, przyznaje mu okoliczności łagodzące i wnosi o 1 tydzień więzienia.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Losy prezentu.

Przed sądem stanęli: Natalia Weinstockowa, 34 lata, oskarżona o usiłowanie przewiezienia z Anderspola do Łodzi 21 funtów mięsa, i Symcha Silberberg, oskarżony o namówienie jej do tego czynu.

Na Rokicińskiej szosie policyant zatrzymał pewnego dnia Weinstockową i znalazł na jej ręcznym wózku wspomnianą „kontrabandę“. Zaaresztowana tłomaczyła się, że pochodzi z Anderspola, a mięso dał jej do przewiezienia Silberberg. Na tej zasadzie wytoczono im sprawę. Na rozprawie Weinstockowa zeznaje, że dostarczała zawsze mleko do Silberberga na Rokicińską szosę pod nr. 139. Pewnego dnia klijent dał jej mięso, aby je zawiozła do jego szwagrowej na ul. Targową pod nr. 65. Po drodze zaaresztował ją policyant. Okazuje się jednak, że Rokicińska szosa należy całkowicie do miasta, wobec czego oskarżenie o przemycanie upada. Dopiero zeznanie Silberberga wyjaśnia sprawę. Przyznaje on mianowicie, że kupił on w Anderspolu mięso na prezent dla swojej ubogiej szwogrowej i przemycił je do Łodzi do swego mieszkania, a stamtąd zabrała je Weinstockowa.

Wobec tego prokurator uważa, że winnym jest jedynie Silberberg. Wnosi dla niego o 10 marek kary lub 2 dni więzienia. Względem Weinstockowej zrzeka się oskarżenia.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora. Weinstockową uniewinniono.

Dobrana rodzina.

Przed sądem stanęli: 15-letni Ludwik Skudlarek, jego brat 18-letni Stanisław i ojciec ich, 63-letni Stefan Skudlarek. Akt oskarżenia zarzucał Ludwikowi, że w lutym i w marcu r. b. niejakiemu Mojżeszowi Blawatowi kradł systematycznie ziemniaki, buraki i próżne worki. Wartość skradzionych rzeczy przekracza 500 rubli. Brat jego miał mu być przy kradzieży pomocnym, a ojciec przyjmował na przechowanie skradzione zapasy.

Ludwik Skudlarek przyznaje się do zarzucanego mu przestępstwa. Dostał on klucz od ślusarza, który w ich mieszkaniu zdejmował mosiężne klamki. Ślusarz ten kazał mu kraść, a żona jego przychodziła zawsze i brała część łupu dla siebie. Co się tyczy brata, to zeznał on w policyi na jego niekorzyść, gdyż bardzo go bili. W rzeczywistości brat podczas kradzieży był na wsi i o niczem nie wiedział. Skradzione buraki i ziemniaki zanosił do domu.

Stanisław kategorycznie wypiera się udziału w kradzieży.

Ojciec młodocianego złodzieja przyznał, że syn przynosił do domu ziemniaki. Wiedział on, że pochodzą z kradzieży. Ale w domu była nędza wyjątkowa i głód, więc rodzina pożywiała się łupem.

Sąd skazał Ludwika Skudlarka na oddanie do domu poprawczego, a ojca za paserstwo na 2 miesiące więzienia, licząc mu karę od 17 marca r. b., Stanisława, z braku dowodów, uniewinniono.

Nocne rzemiosło.

Przed sądem stanął piekarz, Dawid Kopelowicz, oskarżony o wypiek chleba w czasie między północą, a godz. 6-ą rano, co jest zabronione. Policyant, który wykrył to przestępstwo, zastał u Kopelowicza o godz. 7 rano świeże, jeszcze ciepłe pieczywo.

Oskarżony tłomaczył się na rozprawie, że piekł chleb rano od 6-ej do 7-ej. Wezwany w charakterze rzeczoznawcy piekarz Chojnacki zeznał pod przysięgą, że wypiek chleba trwa przeszło cztery godziny i zeznanie oskarżonego nie może być zgodne z prawdą.

Sąd skazał Kopelowicza za przekroczenie odpowiedniego rozporządzenia na 50 marek kary lub 10 dni więzienia.

Z okolicy.

Ze Zgierza.

Posiedzenie Rady miejskiej.

W czwartek o godz. 5 po poł. w sali ratuszowej odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Oprócz radnych, byli na niem obecni — pierwszy burmistrz kapitan Lober, oraz burmistrz drugi inż. Oskar Gerlicz. Posiedzenie zagaił przewodniczący p. Józef Słaboszewicz, który powitawszy zebranych, w długiem przemówieniu wskazał na obowiązki radnych, oraz potrzeby miasta, domagające się niezwłocznego załatwienia. Podkreślając pewne braki ordynacyi wyborczej, którą stworzył przejściowy czas wojny, p. Słaboszewicz wyrzekł przekonanie, iż przyszły rząd polski braków tych, zgodnie z zasadami demokracyi, nie omieszka usunąć. Oddawszy należny hołd tym, którzy w imię wolnej Ojczyzny poszli na pole walki, nie szczędząc krwi swej i życia, prezes Rady zakończył mowę swą okrzykiem na cześć Niepodległej Polski, którą też wszyscy obecni, powstawszy z miejsc, powtórzyli uroczyście.

Następnie sprawdzono listę obecnych; okazało się, iż brak jest dwóch radnych, a mianowicie Lejzora Syrkisa i, usprawiedliwionego z powodu nieobecności swej, ks. Stefańskiego.

Po dokonaniu tego, radny robotniczy, Adam Bieńkowski, odczytał deklaracyę, w której, wskazawszy na postulaty ekonomiczne, jakich bronić będzie w Radzie miejskiej, podkreślił, iż jest on przedstawicielem robotników, skupiających się dokoła P. P. S., t. j. tej partyi, która „była przez długie lata jedyną organizacyą polityczną, która ani na chwilę nie zaprzestała walki z caratem rosyjskim o Niepodległość Polski“, i która w dalszym ciągu, „bez względu na najcięższe ofiary, dążyć będzie do zupełnego zwycięstwa i utrwalenia niepodległego Państwa Polskiego“, którego istnienie możliwem jest tylko na gruzach mocarstwa carów.

Potem przystąpiono do wyboru wiceprzewodniczącego, sekretarza i zastępcy sekretarza Rady. Drogą wyborów tajnych, wiceprzewodniczącym został p. Paweł Bretsznajder, sekretarzem zaś — p. Stanisław Pociechowski. Na wniosek przewodniczącego na zastępcę sekretarza wybrano przez aklamacyę p. A. Morgensteina.

W obradach nad projektem nałożenia podatku na bilety kolei podjazdowej wywiązała się ożywiona dyskusya. Radny Bieńkowski, uznając konieczność jego, ze względu na potrzeby miasta, stwierdzał, iż cena biletów jest i tak już bardzo wysoka. Z kolei podjazdowej w większości znacznej korzystają pasażerowie biedni. Oni też będą musieli ponieść ciężar podatku tego. Dobrzeby więc było, gdyby zarząd kolei, zgarniający dywidendę 28%, obniżył przedewszystkiem ceny za przejazd. W dyskusyi zabierali jeszcze głos pp. Słaboszewicz, Markowicz, Pociechowski, Naftali i inni. Wyrażali oni różne poglądy. W końcu zaś przyjęty został wniosek podatku, który wynosić będzie od biletu całego 2 fenigi, od dziecinnego 1 fenig, od abonamentów 10% ich ceny, bilety bezpłatne wolne będą również i od opłat na rzecz miasta. Na wniosek rad. Słaboszewicza, Rada wyraziła pod adresem zarządu kolei życzenie zmniejszenia cen za bilety.

Sprawa zapomogi dla szkoły realnej została odłożona do następnego posiedzenia Rady, z powodu nie załatwienia formalności przez magistrat.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowiła kwestya zeszłorocznej gospodarki miejskiej. Referował ją radny Markowicz, który stwierdził, iż Rada miejska nie będzie mogła przystąpić do opracowania budżetu, o ile nie będzie miała dokładnego sprawozdania z gospodarki m. Zgierza w roku ub. Burmistrz, kapitan Lober, oznajmia, iż przygotowanie takiego sprawozdania wymagać będzie conajmniej dwóch miesięcy, wobec czego projektuje wybranie komisyi, którąby zaznajomiła się ze sprawą tą i zdała z niej relacyę Radzie. Po dłuższych debatach, postanowiono komisyę taką wybrać, ale dopiero po wyborze ławników, gdyż składać się ona ma z członków Rady i magistratu w równych częściach.

Na tem też, po odczytaniu protokułu przez sekretarza, p. St. Pociechowskiego, posiedzenie Rady zamknięto.

Mieszkańcy otrzymali już wezwanie do wniesienia do kasy miejskiej podatku mieszkaniowego za rok 1917. W wezwaniu tem wspomniane jest, że podatek musi być wniesiony do 15 maja do kasy miejskiej. W przeciwnym zaś razie nastąpi ściąganie przymusowe.

Wybory ławników. Onegdaj minął termin składania list kandydatów na ławników magistratu. Złożone zostały 3 listy, a mianowicie: Nr. I żydowska, Nr. II niemiecka i Nr. III polska. Lista Nr. I zawiera następujące nazwiska: 1) Szymon Ring, 2) Jesucher Szwarc, 3) Michał Naftali. Lista Nr. 2: 1) Artur Zerndt, 2) Oskar Jarisz, 3) Eugeniusz Krusze. Lista Nr. III: 1) dyrektor Stefan Pogorzelski, 2) Wincenty Markowicz, 3) Franciszek Lebrecht, 4) Władysław Leidichkeit. Wybory ławników odbędą się w nadchodzący poniedziałek o godz. 5 po poł. w sali ratuszowej.

Nagła śmierć dziecka. 8 maja 10-letni Władysław Okrasa, wespół z towarzyszem, poszedł do Dąbrówki, aby tam chwytać raki. Po drodze jednak, z niewiadomego powodu, dostał kurczów, od których zmarł.

Z Konstantynowa.

Zebranie kasy pożycz.-oszczęd. Jutro, o godz. 3 po poł. odbędzie się zebranie tutejszej kasy pożycz.-oszczęd. z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie sprawozdania, 2) odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, 3) uchwalenie budżetu.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków zebranie odbędzie się w drugim terminie, 20 maja.

Z Poddębic.

List Pasterski. W niedzielę, dnia 6 maja, odbyło się uroczyste nabożeństwo jako w dzień Królowej Korony Polskiej, podczas którego zostało odczytane pismo arcybiskupa Kakowskiego. W nabożeństwie wzięło udział: miejscowe obywatelstwo, straż pożarna, organizacya skautowa, szkoły miejscowe, oraz cechy. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra miejscowej straży pożarnej, jak również odśpiewano pieśni patryotyczne.

Z Brzezin.

Chrześc. Tow. dobroczynności. Po trzyletniej niemal przerwie chrześc. Tow. dobroczynności w Brzezinach wznawia swą działalność. Odbyło się już ogólne zebranie członków, na którem dokonano wyboru zarządu. W skład jego weszło sześć osób z dr. Szelągowskim, jako prezesem, na czele. Instytucya ta posiada w miejscowem Tow. poż. - oszczędnościowem wkład, który obecnie postanowiono podnieść i użyć na cele filantropijne.

Obchód 3 maja. Z inicyatywy miejscowego Koła P. M. S. zawiązał się tu komitet obchodu rocznicy Konstytucyi 3 maja. W skład jego weszli przedstawiciele wszystkich tutejszych instytucyj społecznych. Uroczystość narodowa wypadła też bardzo imponująco. Rozpoczął ją hejnał, odegrany o godz. 6-ej rano przez orkiestrę miejscowej straży ogniowej. W kościele i bożnicy odbyły się uroczyste nabożeństwa. Następnie uformowano pochód, który przeciągał ulicami z chorągwiami o barwach narodowych. Na Rynku prezes komitetu, dr. Szelągowski, odczytał zebranym adres młodzieży żydowskiej do „Braci-Polaków", zapewniający ich o przywiązaniu i miłości, żywionej do Ojczyzny. Wieczorem w sali teatralnej dyr. Cytnerski wygłosił odczyt okolicznościowy, po którym nastąpiły popisy dziatwy szkolnej, oraz została odegraną „Warszawianka" Wyspiańskiego przez członków Stow. nauczycieli chrześcian.

Przednówek. Rolnicy, starając się wyrównać z powodu długiej zimy czas, bardzo energicznie pracują przy zasiewach, nie schodząc z pól nawet i w dni świąteczne. Przysłowiowa drożyzna przednówkowa coraz dotkliwiej daje się we znaki. Ziemniaki są tu nie o wiele tańsze, niż w Łodzi. Nabiał trzyma się wciąż w cenie dawnej, ale jest nadzieja, że z chwilą wypuszczenia bydła na pastwiska, mleko znacznie stanieje.

Z Sieradzkiego.

Szkolnictwo. Dobroczynny wpływ ustąpienia Rosyan z kraju, a zwłaszcza w parafii Radlickiej zaznaczył się przedewszystkiem szybkim wzrostem szkół. Ostatnio obchodzono tu dwie uroczystości poświęcenia nowych placówek oświatowych, a mianowicie: we wsi Niemieszynie, do której zapisało się w dniu otwarcia 75 dziatwy, oraz w Okalewie; do tej ostatniej uczęszcza 100 dzieci. Mała liczba uczęszczających tłumaczy się tem, że obie szkoły nie posiadają własnych budynków szkolnych i mieszczą się w wynajętych.

Ziemie polskie.

Z Wieluńskiego.

Szkoły po wsiach i miasteczkach w Wieluńskiem mnożą się, jak grzyby po deszczu. Dla przykładu przytoczymy, że w Białej założono już 6 placówek oświatowych, w Hrymnie jest ich 9, gdy przed wojną było tylko 3. Cały szereg nowych — w projekcie.

W Praszce odbył się pogrzeb weterana 1863 r. włościanina Łuckiego. Zmarły służył w oddziale Langiewicza wraz z wielu kmieciami z Panek i innych miejscowości w Wieluńskiem. W bitwie pod Miechowem stracił rękę, przedostał się do Galicyi, poczem po ukończeniu kuracyi osiadł cichaczem we wsi Przedmieściu, gdzie też życia dokonał. W pogrzebie wzięli udział legioniści, Liga kobiet, miejscowe organizacye, oraz rzesze ludu.

Z Kamienicy Polskiej.

Staraniem miejscowej Ligi Kobiet P. W. odbył się w dniu 6 b. m. odczyt na temat „Konstytucyi 3 maja", wypowiedziany przez p. Meyra, chorążego wojska polskiego. Odczyt wzbudził duże zainteresowanie wśród miejscowej ludności, która b. licznie zgromadzona hucznemi oklaskami nagrodziła prelegenta. Zebrani uchwalili wysłanie adresu do Rady Stanu.

Z Częstochowy.

W d. 9 b. m. o godz. 4-ej po poł., nad miastem przeszła pierwsza burza z grzmotem i ulewą.

Z Garnku.

Z ochronki i Kółka rolniczego, założonych przed wojną w parafii Garnek, pod Częstochową, czynna jest pierwsza. Podczas wojny powstało Kółko oświatowe, które później zostało przemianowane na Macierz. Macierz założyła kursy wieczorne dla analfabetów i kursy dla dorosłych. Jest też biblioteka parafialna. Podczas wojny przybyły w gminie 2 szkoły, na Dąbku i Piaskach, ogółem więc jest 4 szkoły.

Z Tomaszowa.

Pierwsze zebranie Rady miejskiej w Tomaszowie Rawskim zagaił burmistrz p. Kestner. Prezesem Rady został p. Jan Kowalczewski. Wybory wiceprezesa odroczono do następnego zebrania. Żydzi postanowili utworzyć osobną frakcyę radnych.

Z Lublina.

„Ziemia Lubelska" donosi, że podczas manifestacyi socyalistycznej w Lublinie zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padło kilkadziesiąt osób. Gdy żydowski i polski pochód spotkały się na rogu ulic Krakowskiego Przedmieścia i Lipowej dużo osób z żydowskiego pochodu wdrapało się na żelazne ogrodzenie Saskiego ogrodu. Stare ogrodzenie nie wytrzymało tego obciążenia i na przestrzeni kilkudziesięciu łokci ciężkie żelazne kraty runęły na stojący obok tłum żydów. Kilkadziesiąt osób odniosło zranienia, niektóre z nich tak ciężkie, iż nie mogły odejść o własnej sile i musiano je przewieźć do domów prywatnych i szpitali.

Z Nowego Miasta.

Straż ogniowa w Nowem Mieście, w Piotrkowskiem, straciła podczas wojny całe swoje mienie, mimo to naczelnik straży robi wszystko by podnieść ją z upadku. Ostatnio odbyło się przedstawienie amatorskie na rzecz tej instytucyi, z którego dochód wyniósł do 100 rb.

Z Siedleckiego.

Rozpoczęły się lekcye w życzyńskiej szkole gospodarczo-warzywniczej dla dziewcząt w Siedleckiem. Uczenic przybyło wiele, nawet z oddalonych zakątków kraju. W szkole tej odbywają się kursy wieczorne dla młodzieży starszej, pragnącej przygotować się do szkół miejskich. Przy szkole jest apteczka, zaopatrzona w niezbędne środki. Życzyn posiada Kółko rolnicze dobrze się rozwijające.

Najważniejszym wypadkiem we wsi Bochów, w Siedleckiem, godnym podkreślenia, jest uruchomienie szkoły, polskiej szkoły, gdyż do dawnej rosyjskiej kmiecie nie chcieli posyłać swych dzieci. Dużo w tem zasługi Rady opiekuńczej. Poza zwykłemi lekcyami odbywają się i wykłady wieczorne dla młodzieży dorastającej.

Sprawy polskie.

Litewska Rada Narodowa.

Korespondent „Gł. Nar." donosi z Kopenhagi:

Stosownie do uchwały litewskiego komitetu narodowego, dnia 13 (27) marca odbyło się w Petersburgu zebranie przedstawicieli wszystkich partyj politycznych Litwy, które się połączyły w Litewską Radę Narodową. Do jej składu weszli przedstawiciele następujących partyj: litewskiego związku katolickiego, litewskiej partyi chrześciańsko - demokratycznej, partyi narodowo - postępowej, partyi demokratycznego związku wolności narodowej, demokratycznej partyi Litwy oraz partyi socyal - demokratów Litwy.

Litewski Komitet narodowy rozważywszy sytuacyę obecną, uznał, że Litwa w znaczeniu kulturalnem i etnograficznem stanowi sama przez się całość polityczną i wszystkie narodowości w jej skład wchodzące powinny korzystać z jednakowych praw, wszystkim im powinien być zagwarantowany udział w rządach i że Litwa powinna być wydzielona w samodzielną jednostkę administracyjną.

Organy i osoby rządu powinny pochodzić z pośród ludności Litwy. Rada uchwaliła — jak już swego czasu krótko informowały telegramy — utworzyć Komitet tymczasowy, składający się z 12 osób, oraz zaproponować innym narodowościom Litwy, Białorusinom, Polakom, Rosyanom i żydom, wydelegowanie swych przedstawicieli do Komitetu tymczasowego do rządów na Litwie: od Białorusinów 6, żydów 3, Polaków 2, Rosyan 1, a następnie zakomunikować rządowi tymczasowemu o utworzeniu Komitetu tymczasowego dla rządów na Litwie, któremu polecono poczynienie przygotowań do zwołania konstytuanty litewskiej, która ma utrwalić stosunek Litwy do narodów sąsiednich.

Dn. 18 marca (1 kwietnia) delegacya litewska w składzie członków Dumy państwowej: Iczasa, Januszkiewicza i Bielskiego odwiedziła ks. Lwowa i wręczyła mu powyższe postanowienie o ustanowieniu Komitetu tymczasowego. Prezes ministrów, wysłuchawszy delegacyi, oświadczył, że wita inicyatywę Litwinów w sprawie urządzenia Litwy i wniesie dla rozważenia na najbliższe posiedzenie rządu uchwały, przyjęte przez przedstawicieli narodu litewskiego. Jednocześnie ks. Lwow zwrócił się do delegacyi z prośbą, by Komitet tymczasowy w terminie możliwie najkrótszym wymienił kandydatów na stanowiska administracyjne w poszczególnych guberniach Litwy.

Dnia 28 marca (10 kwietnia), jak donoszą „Birż. Wied." odbyła się narada polskich działaczy społecznych w kwestyi autonomii Litwy i Białej Rusi. W naradzie wzięli udział posłowie polscy obecnego i dawnych powołań Litwy i Białej Rusi, członkowie polskiego Komitetu demokratycznego i przedstawiciele polskich partyj politycznych. Uchwalono rezolucyę, w której zupełnie są podzielone dążenia Litwinów do autonomii kraju, i wita się incyatywę narodowej Rady litewskiej w tej kwestyi.

Polacy i Litwini — opiewa między innemi rezolucya — są złączeni długoletniem wspólnem życiem na jednej ziemi, dlatego też należy ufać, że w przyszłości łączna praca Litwinów z Polakami i innemi narodowościami kraju — będzie najskuteczniejszą gwarancyą rozwoju kraju. Jednak tylko niezależnie wypowiedziana wola wolnych ludów może rozstrzygnąć, jakie formy ustroju są konieczne dla danego kraju. Wobec tego nie należy stawiać na pierwszym planie intersów poszczególnych grup i partyj. Należy zwrócić uwagę, że gubernie wskazane w odezwie litewskiej Rady narodowej, naród litewski zamieszkuje nierównomiernie.

Wobec tego, bez względu na sympatyę dla dążeń litewskiej Rady narodowej, posiedzenie uważa za niemożliwe wzięcie udziału w proponowanym przez Radę litewską tymczasowym komitecie Litwy, gdyż utworzony on jest na zasadach, niezgodnych z zasadą demokratyczną stanowienia o sobie.

Historyczne sztandary polskie.

Przed kilku dniami urządzono w Kijowie wielki pochód celem upamiętnienia wielkiego wydarzenia w Rosyi.

Młodzież polska w pochodzie wystąpiła z czterema sztandarami bojowemi, stanowiącemi własność Karola Moczańskiego. Sztandary te poprzedzały pamiętny pochód w Warszawie w roku 1905 i były skrzętnie ale na szczęście bezowocnie poszukiwane w ciągu kilku lat przez amatorów naszych pamiątek narodowych, żandarmów i ochranę. Poniżej zamieszczamy dokładny opis sztandarów naszych w porządku w jakim były niesione.

1) **Sztandar Kościuszki.** Strona główna: orzeł z koroną na tle amarantowem i pogoń z dwuramiennym krzyżem w polu granatowem. U dołu napis: „Wolność, równość i niepodległość". Strona odwrotna Matka Boska Częstochowska na tle błękitu, usianego złotemi gwiazdami. U dołu napis: „O matko nie opuszczaj nas".

2) **Sztandar z roku 1831.** U góry napis „Województwo Mazowieckie, Oddział Gostyński". W środku prześliczny orzeł biały z koroną. U dołu napis: „Za naszą i waszą wolność". W rogu dołu, przy drzewcu inicyały T. K.

3) **Sztandar z roku 1863.** Strona główna: U góry napis: „Śmierć lub zwycięstwo". Po środku orzeł biały z koroną. U dołu napis: „Rok 1863". Strona odwrotna Matka Boska Częstochowska.

4) **Sztandar z roku 1863.** Strona główna: orzeł biały z koroną w czerwonem polu. Druga strona Matka Boska Częstochowska w ramce galonów srebrnych.

Wszystkie sztandary na oryginalnych drzewcach, które wieńczą orły srebrne i złocenia.

Sztandar z roku 1831 posiada kilka plam krwi polskiej, która tak obficie wówczas płynęła.

Z życia polskiego na Rusi Kijowsk'ej.

Polski komitet wykonawczy w Kijowie na skutek licznych zapytań komunikuje do wiadomości ogólnej, że ostateczna forma własnego przedstawicielstwa ludności polskiej na Rusi zostanie ustalona na podstawie powszechnego głosowania wszystkich Polaków zamieszkałych w naszym kraju. Ciało przedstawicielskie, zwołane na podstawie głosowania powszechnego wyłoni z pośród siebie organy wykonawcze, które zarząd spraw polskich w dalszym ciągu sprawować będą.

Wszelkie czynności, mające na celu ostateczne zorganizowanie społeczeństwa polskiego na wymienionych zasadach Komitet wykonawczy już podjął.

Komitet wykonawczy wzywa wszystkich Polaków na Rusi do bezwzględnego posłuszeństwa rozkazom i wskazaniom Komitetu, które będą w formie okólników w „Dzienniku Kijowskim" drukowane lub też inną drogą do wiadomości podawane.

Organizacya władz wykonawczych w powiatach i miastach przewiduje w najbliższym czasie zwołanie zjazdów powiatowych i miejskich z przedstawicieli miejscowych organizacyj i instytucyj polskich, oraz szerokich warstw społeczeństwa polskiego. Do zjazdów takich należy się zawczasu przygotować i we wskazanym czasie stawić w oznaczonem miejscu. Osobna instrukcya dla Zjazdów zostanie w swoim czasie ogłoszona.

W celu stwierdzenia dotychczasowego życia organizacyjnego i stowarzyszeniowego polskiego wzywa się wszystkie polskie organizacye społeczne, instytucye, stowarzyszenia i grupy, oraz ich oddziały o przesłanie Komitetowi wykonawczemu odpisów swoich statutów z wykazem obecnego składu zarządu i ilości członków. Wszystkie powstające obecnie nowe stowarzyszenia i instytucye winny przedstawić swe statuty [illegible] w języku rosyjskim, do odnośnych zarządów gubernialnych, które będą je regestrowały w trybie przyspieszonym i bez rozważania meritum każdego statutu. Odpisy tych statutów należy również składać Komitetowi wykonawczemu.

Odezwy do młodzieży.

W średnich szkołach rządowych w Rosyi ukazały się w ostatnich dniach odezwy do polskiej młodzieży szkolnej, zredagowane w formie prowokacyjnej, siejąc nieporozumienia pomiędzy poszczególnemi narodowościami. Młodzież polska szkół rządowych prosi pisma polskie o zawiadomienie, że nic wspólnego z owemi odezwami nie ma. Pisma polskie ze swej strony zaznaczają, że młodzież winna się zachować jaknajoględniej wobec wszelkiego rodzaju agitacyi politycznej, a postępować raczej w myśl odezwy Polskiego Komitetu wykonawczego, która wyraźnie rolę młodzieży szkolnej w obecnej przełomowej chwili zakreśliła.

Inspektoraty gospodarcze w Królestwie.

Biuro koresp. donosi z Lublina, że w obrębie obszaru okupacyjnego austro-węgierskiego utworzone będą inspektoraty gospodarcze w liczbie pięciu z siedzibą w miastach: Lublin, Piotrków, Kielce, Radom i Zamość.

O wznowienie biskupstwa mińskiego.

Ze Sztokholmu donoszą: Zebranie osób świeckich i duchownych w Mińsku postanowiło wdrożyć starania o przywrócenie dawnego biskupstwa mińskiego. Propozycyę przyjął życzliwie prezydent ministrów, Lwow, i obiecał ją pomyślnie załatwić w najkrótszym czasie.

Wieści z Rosyi.

Maksym Gorkij o wojnie i pokoju.

Korespondent wojenny „Berl. Tagebl." Leonard Adelt donosi z kwatery prasowej:

Węgierski porucznik huzarów dr. Sandor Szilard, w cywilnym zawodzie adwokat w Nagyhalmany powrócił świeżo drogą zamiany z Rosyi, jako inwalida wojenny. Opowiada on o swem spotkaniu z Maksymem Gorkim, który obecnie (minister sztuk pięknych i twórca nowego hymnu narodowego) posiada niemały wpływ na społeczeństwo. Gorkij od początku wojny występował jako jej przeciwnik. W osobliwy sposób zawarł z nim por. Szilard znajomość. Zabrany z pola bitwy ze strzaskanemi nogami, nieprzytomny, gdy wreszcie po trzech dniach odzyskał świadomość i otworzył oczy, ujrzał nad sobą człowieka w płaszczu płóciennym, jakiego używają funkcyonaryusze sanitarni, o dziwnie ponurem, a ujmującem wejrzeniu. Jak później rannemu opowiadano, człowiek ten przez trzy doby na chwilę go nie odstępował. Także następnie jawił się co rana i odmawiał wespół z leżącymi w tej sali 5 rannymi oficerami rosyjskimi modlitwę, która do głębi wzruszała obecnych. Była to modlitwa przeznaczona dla wszystkich rannych bez różnicy narodowości, a kończyła się słowami: „Wszyscy nieszczęśliwi są braćmi".

Raz zapytał Węgra starszy lekarz: „Czy panu niewiadomo, kto jest naszym honorowym felczerem, który tak serdecznie zajął się panem? Nigdy nie słyszałeś pan o Maksymie Gorkim?" Szilard prosił wtedy, by go przedstawiono Gorkiemu. Poeta zasiadł na skraju łóżka i lekarz podjął się funkcyi tłómacza. Gorki z gorącem uznaniem wyrażał się o Jokaju i Petöfim. Na wiosnę r. 1914 zamierzał z synem wyjechać dla leczenia swych płuc w Karpaty węgierskie. Tymczasem wybuchła wojna.

Gorkij tak mówił dalej: „W czasie, gdy nikt już wierzyć nie chciał w prawdziwego Boga, wynurzył się z mroków zapomnienia stary Bóg wojny. I oto naraz wszystko legło w ruinie: cywilizacya, zawody, literatura, gospodarka państwowa, polityka socyalna. Europa wygląda, jak żydzi, gdy w czasie wielkiego postu zakrywają głowę, by w ciemności ujrzeć oblicze Pana. Ale ten bóg wojny jest zbawcą nie dla nas, którym krew utacza z serca, jeno dla naszych dzieci, które wychowa w zupełnie innych obyczajach i cnotach. Nasza praca, nasza poezya — nie były takie, jak im być należało. Brakowało im miłości człowieka. A teraz wszystkie ludy pokochają się przez wspólne cierpienie. Najbliższy internacyonalizm będzie nie socyalizmem, lecz miłością bliźniego. W świt wieku braterstwa wierzę tak samo, jak w Boga".

To mówiąc, Gorkij pochylił się nad ciężko rannym, ucałował go i odszedł. Szilard nie obaczył go więcej. W trzy dni później jednak siostra - pielęgniarka przyniosła mu pięknie oprawny egzemplarz powieści „Matka", którą Gorkij najbardziej z dzieł swych ukochał. Na pierwszej stronicy obaczył Szilard podpis Gorkiego literami rosyjskiemi nakreślony, na drugiej dedykacyę: „Memu biednemu rannemu

bratu Węgrowi, porucznikowi huzarów, w trzecim pokoju, na piątem łóżku". Na ostatniej kartce powieści poeta dopisał słowa z modlitwy Pańskiej: „Przyjdź królestwo Twoje".

Atak na Petersburg?

Pet. Ag. Tel. donosi z Petersburga: Naczelny komendant wojsk petersburskiego okręgu, gen. Korniłow, ogłasza następujący rozkaz dzienny: Mamy wiadomości, że nieprzyjaciel ściąga wielkie siły zbrojne przeciw naszemu północnemu frontowi. Niemiecka marynarka handlowa stoi w Libawie w pogotowiu, aby wziąć na pokład wojska i pod osłoną floty może nawet w bezpośredniej bliskości Petersburga wysadzić na ląd. Generał zarządza utworzenie nowej potężnej armii celem obrony stolicy i obywatelskiej wolności przy pomocy reorganizacyi zapasów rezerwy okręgu.

Uchwała Rady kozaków.

Biuro Reutera donosi z Petersburga, że na zgromadzeniu Rady kozaków przyjęto uchwałę, wedle której zbrojne czy niezbrojne manifestacye uliczne przeciwko rządowi mają być uważane za zdradę rosyjskiego ruchu wolnościowego.

Strącenie pomnika.

Pet. Agencya Telegraficzna ogłasza następującą depeszę z Rostowa pod datą 27 marca st. st. „W Nachiczewaniu tłum strącił z cokołu pomnik Katarzyny II, wołając: „przelać to na pociski"!

Nowi urzędnicy do okupowanej Galicyi.

Gazeta „Wieczernieje Wremia" dowiaduje się, że do okupowanej części Galicyi wschodniej wysłano już nowych urzędników, cieszących się zaufaniem rządu rewolucyjnego. Zadaniem ich ma być urządzenie w Galicyi nowych organizacyj społecznych, oraz zreorganizowanie tamtejszych stosunków pomiędzy ludnością polską a władzami okupacyjnemi.

Akademicy-agitatorzy.

Wojskowa komisya rządu tymczasowego wypracowała instrukcye dla „studentów - agitatorów", którzy w liczbie koło 500 wyposażeni daleko idącemi rządowemi pełnomocnictwami, mają się udać do wojsk na front, aby tam głosić konieczność dalszej wojny i ścisłej dyscypliny wojskowej.

To i owo.

Naszyjnik lady Wolseley.

Niezwykły wypadek kryminalny zajmował w ostatnich czasach policyę londyńską, a mianowicie kradzież niesłychanie cennego naszyjnika z pereł znanej angielskiej arystokratki, lady Wolseley, głośnej z milionowego majątku i posiadania wprost bezcennych klejnotów.

Ukradziony naszyjnik, klejnot dziedziczny, podobno nawet niegdyś własność Maryi Stuart składał się z cudnie dobranych, niezwykle wielkich i bajecznie pięknych pereł, a przedstawiał wartość milionów. Mąż Wolseley asekurował go na kwotę 100,000 funtów szterlingów. Ostatni raz miała lady ów naszyjnik na sobie w lutym, podczas urządzonego przez nią koncertu na cele dobroczynne. Zatrzask naszyjnika, badany poprzednio jeszcze przez jubilera, funkcyonował do ostatniej chwili bez zarzutu. Lady przypomina sobie doskonale, że jeszcze po powrocie z koncertu do hotelu miała naszyjnik na sobie. Następnego dnia naszyjnik zginął z żelaznej kasetki, w której miał być zaniesiony do tresoru w banku angielskim. Zamek kasetki był rozbity. Złodziej „pracował" w rękawiczkach, aby nie pozostawić odcisków palców, a musiał być mistrzem w swej sztuce, gdyż do dziś dnia nie znaleziono jego śladu.

Przed kilku dniami lady wyjechała do swego zamku na wieś i tam w innej zupełnie szkatułce znalazła swój ukradziony naszyjnik. Widocznie złodziej, przekonany, iż tak kosztownego i ogólnie znanego klejnotu nie będzie mógł sprzedać, wolał go podrzucić z powrotem.

Lady Wolseley nietylko zapewniła sprawcy zupełną bezkarność, ale także przyrzekła mu wysoką nagrodę, jeżeli się do niej zgłosi i wyjaśni, w jaki sposób wykonał kradzież i podrzucenie. Jak dotychczas jednak bezskutecznie, gdyż złodziej woli widocznie pozostać w ukryciu i czekać na lepszą sposobność, kiedy będzie można ukraść rzecz mniej wartościową, ale łatwiejszą do zbycia.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo hypoteczne.

Gdy zarząd warszawskiego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości tworzył przed laty dziesięć akty adwokackie i mowy obrończe, a w końcu swoje dziesięciolecie zakończył gadatliwem samochwalstwem zjazdu ogólnego, to podobne stowarzyszenie w Berlinie, jeszcze w maju r. 1912 utworzyło Związek pod nazwą: Towarzystwo dla otrzymywania i zabezpieczania hypotek, jako stowarzyszenie z ograniczoną poręką. Celem przedsiębiorstwa jest pośrednictwo i dostarczenie kredytu realnego dla swoich członków na drugie hipoteki z gwarancyą stowarzyszenia do wysokości dwanaście razy powiększonego kapitału udziałowego. Dostarczanie kapitału nastąpić może przez pośrednictwo, dalej przez przyjmowanie lokat na oprocentowanie lub przez przejęcie przez stowarzyszenie długoterminowych pożyczek. Oszczędności przyjmowane do oprocentowania nie mogą przenosić 2-ch milionów marek. Stowarzyszenie dla swoich członków podejmuje się wszelkich operacyj bankierskich. Udział członkowski wynosi 300 marek, który może być wniesiony częściowo, mianowicie przy zapisaniu się 50 marek, a potem ratami po 10 lub więcej mk. miesięcznie. Ilość udziałów zależna jest od udzielonego kredytu i tak: przy poręczeniu stowarzyszenia do 30,000 mk. dostateczny jest jeden udział, od 30 do 50 tysięcy — dwa udziały, a na każde dalsze 20,000 nowy udział, wszystkie zaś udziały muszą być pełnowpłacone, bo wogóle członek nie może nabyć drugiego udziału, póki pierwszy nie jest całkowicie wniesiony. Rada Stowarzyszenia przy poręczeniu na 1-y numer hypoteki może zmniejszyć liczbę udziałów. Za pośrednictwo przy otrzymaniu hypoteki stowarzyszenie pobiera: przy 1-ch hypotekach do lat 10-u ¼%, przy 2-ch do lat 5-u 1%; za przyjęcie poręczenia tyleż.

Najważniejszem zadaniem stowarzyszenia jest staranie o pieniądze hypoteczne, pośrednictwo w umieszczaniu sum i przejmowanie poręczenia odpowiedzialnego w razie niewypłacalności dłużnika, właściciela domu. Pomyślmy tylko, ile dobrego takie zrzeszenie zrobiłoby u nas, w czasie obecnej rozpaczliwej sytuacyi własności miejskiej nieruchomej, gdyby zacni ideowi przewodnicy kamieniczników przypomnieć sobie raczyli w porze właściwej, iż projektami tylko i dobremi chęciami piekło jest wybrukowane. Stowarzyszenie berlińskie pośredniczy również w kupnie i sprzedaży nieruchomości z wyłączeniem wszelkich jakichkolwiek spekulacyjnych tendencyj, oraz załatwia wypłaty za uczestników: za wodę, gaz, elektryczność, procenty i podatki...

W Warszawie ma powstać teraz nareszcie również zatwierdzony już Bank właścicieli nieruchomości, którego pierwszymi inicyatorami byli: inż. Gustaw Schmejke i mec. Henryk Dziewulski. Zasady tego banku, oparte są na dziesięciokrotnej odpowiedzialności, podobnej do odpowiedzialności wojennych kredytów. Nowy bank, o ile będzie miał w dyrekcyi odpowiednich finansistów - bankowców, ludzi praktyki i teoryi, a nietylko szarej teoryi książkowej, o ile będzie umiał przyciągnąć do siebie miejscowe oszczędności i oprze się — co podobno miało już nastąpić — na tańszych kapitałach wielkopolskich przez kontakt z bankami poznańskimi, o ile sprawy swoje będzie prowadził z chłodną rozwagą ludzi interesu i zastosuje się do powyżej wskazanych postulatów stowarzyszenia berlińskiego — to, zapewne zdoła rozwiązać najdokuczliwsze zagadnienie doby obecnej, t. j. niezdolność płatniczą kamieniczników. Udział nietylko ideowy Towarzystwa kredytowego m. Warszawy byłby nader pożądany; głosowałbym zatem, o czem już kiedyś pisałem, żeby każdy stowarzyszony, biorący pożyczkę nową lub dodatkową z Tow. Kredytowego m. Warszawy, obowiązkowo wnosił 10% na kapitał udziałowy nowego banku.

Nam nie chodzi bynajmniej o pierwsze hipoteki, lecz o drugie i następne, o pomoc nietylko dla kamieniczników, ale i dla właścicieli sum hypotecznych, którzy nie otrzymują ani kapitału, ani procentów, o pomoc wreszcie pośrednio dla samych lokatorów, przyjmowanie ich zobowiązań, żyrowanych przez właścicieli domów, o ile tylko obciążenie nieruchomości nie jest nadmierne i nie przewyższa wartości i pozostawia pewną realną gwarancyę.

Nowy bank ma wielkie zadanie do spełnienia, boję się jednakże, żeby wykonanie tych zadań ważnych, budzących do życia i późniejszego postępu wiele placówek społecznych i ekonomicznych, — nie napotkało na trudności w zbyt małej energii i świadomości fachowej ludzi do wykonania powołanych.

Odstąpiliśmy tu dygresyą miejscowych stosunków i zamierzeń od działalności stowarzyszenia, które wypisaliśmy w tytule niniejszego artykułu. Członków stowarzyszenie liczy 1,600 z kapitałem udziałowym 957 tysięcy mk. Pośredniczono w umieszczeniu 97 drugich hypotek, przyczem w 66 wypadkach przejęto poręczenie do wysokości 1,725,000 mk., z czego w 12 wypadkach od 60 do 70% otaksowanej wartości, w 18 wypadkach od 71 do 75%, w 34 od 76 do 80%, w 2 po za 80%.

Wogóle Stowarzyszenie zajęło się umieszczeniem 154 hypotek, z których 97 jak wyżej, przez kapitały prywatne, 35 ze środków miasta (pożyczka municypalna), 22 z własnych środków, razem 154.

Z ostatnio wykazanych 22 hypotek 11 podlega amortyzacyi. Koszty handlowe stowarzyszenia, które posiada własną delegacyę, oceniającą wartość nieruchomości, wynoszą zaledwie 23.680 mk., t. j. tyle co każda niemal u nas bankrutująca kooperatywa kredytowa. Rada i zarząd owego stowarzyszenia pracuje, nie udając dygnitarzy, bo nie przyjmuje urzędów dla tytułów prezesów i synekur, tylko dla dobra powszechnego.

Zbytecznem jest dodawać, iż stopa hypotek nawet drugich i następnych jest nizka, waha się między 4 a 6%, a to ostatnie tylko wtedy, gdy 1% przechodzi na amortyzacyę.

Pomimo słabej działalności w czasie wojny stowarzyszenie berlińskie wydziela nawet dywidendę, bo zysk za rok 1916 wyniósł przeszło 22 tysiące marek.

Wszystko zależy od ludzi kierujących, nie od przypadku i narzekań. Od kierowników też żądać należy przejęcia się ideą korzyści społecznej, w którym to zysku sami, jako zainteresowani, udział biorą. Samochwalstwo osobników, blaga, wyliczenie wielkich kosztów dla małych celów i starań, muszą być zgóry usunięte. „Bank właścicieli nieruchomości" powinien odrazu stanąć tak wysoko, by go nie dosięgła ani zawiść ani obmowa, a przezto pozyska zaufanie ogółu i te bojaźliwe wkłady, które chudną bezprocentowo w zakamarkach domowych i owe rezerwy polskich towarzystw ubezpieczeniowych, które obecnie z podwójną szybkością będą tworzone, a w końcu szeroki kredyt w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej.

Wszystko jednak zależy nie od „form", ale od celowych czynów!

Edw. Dutlinger.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 11 maja.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	M. 213,	—,—	—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—,—	—,—	—,—
Listy zast. Ziemsk. 4½%	M. 212½		—,—
Listy zast. Ziemsk. 4%	—,—	—,—	—,—
Listy zast. m. Warszawy 5%	M. 207,50		
Listy zast. m. Warszawy 4½%		—,—	—,—
Renta	—,—	—,—	—,—
Serye ros.	—,—	—,—	—,—

Korony 63.

Giełda berlińska.

Berlin, 11 maja. — Giełda ujawniła tendencyę równie ufną, jak dni poprzednich. Jednakże obroty były znacznie spokojniejsze, ponieważ widocznie wzrasta skłonność do realizacyi zysków. Jakkolwiek wskutek tego szereg szczególnie wyśrubowanych papierów, jak również akcye drogi Szantungskiej i walory kolonialne, uległy pewnej zniżce, to jednak z drugiej strony zanotowano wiele nowych zwyżek kursów. Akcye żeglugi podniosły się w dalszym ciągu, następnie osiągnęły również zwyżkę—Phoenix, Mannesmann, Oberbedarf i Petersburski międzynarodowy bank handlowy. Na rynku pożyczek panował spokój przy stałych kursach. Pieniądz na każde żądanie 4¼%. Dyskonto prywatne 4⅜%.

Berlin, 11 Maja. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	11/V	płac.	żąd.
Holandya	"	264.75	265.25
Dania	"	194.25	194.75
Szwecya	"	188.25	188.75
Norwegia	"	187.75	188.25
Szwajcarya	"	126 ⅛	126.⅜
Austro-Węgry	"	64.20	64.30
Bułgarya	"	80.25	81.25
Turcya	"	20.40	20.50
Hiszpania	"	125.½	126.½

Giełda londyńska

LONDYN,	9/5	8/5
2½% Konsole	55.50	55.⅝
5% poż. ros. z r. 1906	81.37	81.¼
4½% poż. ros. z r. 1909	72.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	87.25	87.¼
Druga " " "	—.—	—.—
Trzecia " " "	94.5/16	94.⅜
Goldfilds	1.9/16	1.9/16

Giełda paryska.

PARYŻ	9/5	8/5
3% renta francuska	61.45	61.40
5% poż. francuska	87.60	87.60
3% poż. ros. z r. 1896	49.50	49.50
5% " " z r. 1906	75.50	75.50
Banque de Paris	1008.—	1008.—
Credit Lyonnais	1157.—	1156.—
Union Parisienne	645.—	641.—
Baku	1738.—	1733.—

Briańskie	404.—	398.—
Lianozow	375.—	374.—
Malcew	584.—	580.—
Nafta	406.—	402.—
Tulska fabr. nabojów	1205.—	1183.—
Lena Gold.	47.—	47.—
Goldfields	47.—	43.—

Kursy dewiz.

Londyn.	8/5	3/5
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.775	11.825
" " " krótkie	11.625	11.645
" " Paryż, 3 mies.	27.505	27.52
" " " krótkie	27.205	27.17
" " Petersburg, krótkie	171.½	171.—

Amsterdam.	9/5	8/5
Czeki na Berlin	37.525	37.525
" " Wiedeń	23.575	23.60
" " Szwajcaryę	47.525	47.475
" " Kopenhagę	69.775	69.75
" " Sztokholm	73.05	73.20
" " Nowy York	241.25	241.50
" " Londyn	11.63⅞	11.04
" " Paryż	42.35	42.35

Nowy York.	9/5	8/5
Czeki na Berlin (à v.)	—.—	—.—
" " Paryż (à v.)	5.72	5.7175
" " Londyn (30 dn.)	4.72	4.72
" " " telegraficz.	4.7645	4.7645

Paryż.	5/5	4/5
Czeki na Londyn	27.255	27.155
" " Nowy York	5.70	5.70
" " Petersburg	161.50	162.—
" " Włochy	81.50	82.—
" " Szwajcaryę	111.—	111.—
" " Madryt	630.50	630.50
" " Amsterdam	233.50	233.50
" " Danię	163.—	163.—
" " Norwegię	163.50	168.—
" " Szwecyę	171.50	172.—

Zurych.	9/5	8/5
Czeki na Berlin	78.90	79.—
" " Wiedeń	49.50	49.60
" " Amsterdam	210.75	210.75
" " Nowy York	5.15	5.15
" " Londyn	24.52	24.55
" " Paryż	90.20	90.30
" " Medyolan	72.90	73.25

Wiedeń.	9/5	8/5
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	414.—	414.—
" " Szwajcaryę	193.—	193.—
" " państwa Skandyw.	294.—	294.—
" " Sofia	125.75	126.75
" " Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	335.—	335.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i S. ZAWIŁOWSKI.

Rozporządzenie policyjne.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojskowym wydaję na zasadzie § 1 rozporządzenia pana głównodowodzącego na wschodzie z dnia 22 marca 1915 roku w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana generał - gubernatora z dnia 8 września 1915 r. dla miasta Łodzi jako też dla powiatów łódzkiego i brzezińskiego, jak również dla części powiatu łaskiego znajdującej się pod administracyą niemiecką następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Rozporządzenie policyjne z dnia 3 października 1916 r. dotyczące wwozu ziemniaków do okręgów miast: Łódź, Zgierz, Pabianice i Tomaszów i nabywania ziemniaków w okręgach tych miast niniejszym się znosi.

§ 2.

Wwóz ziemniaków wozami, taczkami, lub też ręcznie z powiatów łódzkiego, łaskiego, brzezińskiego, łęczyckiego na południe od granicy strefowej, tureckiego na zachód od granicy strefowej, sochaczewskiego, łowickiego, skierniewickiego i rawskiego do wyżej wymienionych miast nie podlega żadnemu ograniczeniu.

§ 3.

Do wwozu ziemniaków, koleją żelazną, za wyjątkiem ziemniaków, dostarczonych przez biura okręgowe szefa administracyi, niezbędne jest moje zezwolenie, uskuteczniane zapomocą ostemplowania listów przewozowych w wydziale IV prezydyum policyi.

Łódź, dnia 4 maja 1917 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi

Loehrs.